

8820

Bibl. Jap.

II



W Pocerocie Brachowskiej Rok 1821 Tom IV str 121 umieszczone:  
 Testament Anny z Firlejów Gsotlinskiej  
 żony Władysława Gsotlinskiego, Wojewody San-  
 domirskiego etc. pisany w R. 1895.

Przedstawiając rodakom szczerze wzory waleczności,  
 cnót bohaterkich dawnych Polaków, które pasmem wieków  
 przelewały się z przodków na potomków; obok tychże nie mniej  
 im nie być miły, wzór uczciwości i moralności domowej,  
 jakimi ożywiały matki, żony i córki dawniejszych bogatych  
 ród polskich. Takim wzorem jest następujący testament, któ-  
 rego osnowa należy istotnie do charakterystyki narodu, wskaz-  
 że różnicę między wiekiem XVI a teraźniejszym; w których  
 mome ty, stroje, sprzęty wydziały gospodarstwa domowego,  
 a nawet i w obyczajach publicznych niektóre rysy bardzo  
 znajdują się odmienne.

### Testament.

"I. Prosi Sejmność przez miłość materską aby jej matko,  
 nek miał baczenia łaskawe na Hieronima Włodnickie-  
 go i Jadwigę matronkę jego, dla tego osobliwie, że one  
 obierali dla ich Sejmności z matronkiem surym służby:



na to ja zawiązała błogostawieństwem bożym, mówiąc:  
miechaj ci Bóg niebłogostawi, jeżeli byś dłaatkom moim po  
smierci mojej nie stawiła, i tym pierszym aż dośroga  
przynajmniej do siedmiu lat, zwłaszcza Jerry, aż się dowo  
szkoły. Tępomosci zaś prosi, żeby go, gdy podobnie, przy sobie  
nie chował, i po wieńchu mu ichci nie bardzo pokazywał.  
A żeby P.P. Młodniccy tym pilniej dłaatkom jej stawił, pro  
si żeby im Tępomosci dał trzymać majątności, i ich, aż  
Jerry dośroga. A iż Pani Młodnicka większą pracę, koto  
dłaatek podejmować musi, tedy jej zato odkazuje letnik czarny  
axamitny; czapkę z bobrem axamitną średnią. Prosi też Tępo  
mosci żeby im na każdy rok lepszą ptacę dawano. Na ten  
rok iż dawasz jej dwadzieścia zł. niedopłaćta 30 prosi, żeby  
jej dopłaćta. Odkazuje jeszcze Pani Młodnickiej sarafan  
tego roczny czarny, kumanami podszyty.

"2 Panne Stanisławską iż ją sobie miała za bardzo ryca  
liwą i powolną służę; ktemu iż jest krewna Tępomosci; dać  
jej letnik nowy axamitny z piśkami i czapkę nową axa  
mitną, ptaszcyk axamitny nowy, ptaszcyk powszechny  
z wyłogami sobolemi, axamitny.

"3 Pani stara niedołężna na trydziestu dwóch zł. — da,



2

To się, iey już 16 na ten rok a drugich 16 nie dano się: do tego nie dano się, iey sztuki płótna Holenderskiego, sztuki muś, chacień szarnego dwu nitkowego, prosi, aby to Segomości wydać karat.

"3. Drzewce: naprzód Piotrowska na wiczenie dano, wzięta siat już co potrzeba, a iż już nie bardzo potrzebna prosi aby iey Pani Młodnicka mięske malata: daje iey iednak letnik barwiany z muchawie, ptaszyk swój, grynowy szarny i mysliszek szarny.

"5. Stulebniy co jest za mularzem iż była stuga Segomości, a nagrody ~~ale~~ obiecanej nie odebrała, prosi, aby iż Segomość kontentował postug sumienia swego i miosz, kamie iey iakie opatryt.

"6. Doska drewniana tego roku jest przyjęta: dano jej z ptaszcza kumiego tabin bez futer, albo 5 złt.

"7. Misiowa mamka iż dziecię dierzy, tneba, żeby nagrodę miała; gdyż nie wiele brata w nadzieję nagrody przy odstawie, prosi tedy, aby iey na odprowie dano 12 złt.

"8. Zofia mamka, co nie dierzy dziecięcia, stary lat 3 bez umowy. - Dano się iey za pięćdziesiąt rok sukna, za dwa, gi rok koczuch i chaptka: jeśli już niepotrzebna, niech iey



drugą, na odprawie 15.

"9 Bartosiek wyrostek zdarł swoją suknię, a druga mu się dla uczciwości sprawiła; iż iuż jest mało potrzebny prosi Sejmie aby mu na odprawie 10 zł. dano.

"10 Misiak jeśli nie będzie dzieciom potrzebny, prosi, aby mu na odprawie 10 zł. dano, albo podziółka.

"11 Czeladki folwarcznej, żeby nie skwierzota, wyprawny czynsz na goły aby popłacono, niepuszczając się na mto, drutki, kłbny okładają, a ptakiu' na nas dopuszczają. etc.

Ten testament na zwołanie Sejmicy pisat Nigdy

Proboszcz S. Duki przy świadkach."

Czytając ten testament, może się niejedem zadziwić iż ten Pani w tak wielkiej i mającej familii utrodoma, cótkai siostra Firlejów wojewodów Krakowskich tak mało wrym tęgom płacita. Ale trzeba uważać, iż owego wietu wrym, sthie nezy tamże nierównie były jak testat, a piernogre większy wator miały, co i stąd pornać można, że Misko, wi chłopcu dziesięć złotych albo podziółek zapisał. Wna, rzych czasach za te piernogre koniew dostać nie podobna. Wszakże i to pmynać należy że pod ten czas mierność pa, nowata a zbytów drisiejszych nie znano, co jasnie pokła,



zują szczęty tej Pani Ktośc swym sługom po śmierci zostawiało. —

Am: Grabowski.

Tamże w Tomie III str 53 zamieszczono:

Wiaomość  
o Ibrahimie Wielkim Węzyrze  
Rodowitym Polaku.

Łubo że wszystkich narodów Polak najmocniej do swojej pryncy-  
wizany jest ziemi i najniechętniej w obcym kraju szuka  
dla siebie przytułku, a gdy go przeznaczenie pod inne niebo  
zaprowadzi najteskliwiej do łubej wzdycha gżany bywały je-  
dnak zdarzenia iż gdy szło o pozyskanie stawy, rzwał, łoża,  
na rodzinę i najulubieńsze przedmioty a a iże tam się u-  
dawał gdzie do rebrzenia jej planu otwarte znajdował pole.  
Pała Europa a nawet Egipt i Ameryka widziały kawosze Pola-  
ków idących kawodem chwaty, a mianowicie w owej chwili  
Któr na niwie gżysty odmawiała im sposobności jej pozyskania.

Leż nie same tylko pamiętki waleczności swojej zos-  
tawili na obcych ziemiach Polacy: przytwardził się oni rów-  
nież do rozknewienia nauk i kunsztów w innych krajach, czego



abyt i te stare w włoskich i francuskich znajdują się akademie,  
ach. Wiele Polaków piastowało tam z chlubą dostojności rektorów  
i profesorów, a Wiedeń, Napol Sewilla i wiele innych miast euro-  
pejskich najpierwsze zaprowadzenie sztukam Polakom zostały  
winne. W mniejszym krótkim wypisie wiele o tem przytaczać  
nie można: dzieła tak w ojczystym jak i w obcych językach  
pisane dosyć już w tym przedmiocie opowiedziały. Nasze  
zresztą jest tu wspomnieć krótko, wiadomości wyjęte z dyktu o,  
nowej stawnych ludzi wydanego po francusku przez Chau-  
don i Delandine i z historii tureckiej S. Mignot o znakomitym  
tym Polaku, którego lubo imienia rodziny ani miejsc uro-  
dzenia wysledzić dotąd niemożna; tyle jednak jest pewna iż ten,  
że ciomek nasz wredniejszy w służbę turecką i przyjąwszy religię  
muchaometowską przybrał imię Ibrahima Effendego a mę-  
stwo i roztropność, które mu były wrodzone, wyniosły go do pier-  
wonych panstwa tego dostojestw. —

Wspomniany Polak Ibrahim przechodził przez wszystkie  
niższe stopnie godności muhamedanowskich, zanim obłąkał rządu,  
gi doszedł do urzędu W. Węzira. — S. Mignot dalej pisze turecki  
najpierwszą czyni o nim wzmiankę pod r. 1716 w owym  
gdy Eugeniusz sabaudzki feld-marszałek wojsk cesarskich



4  
w chwili ogromnych przygotowań do wojny między Turcją a  
Republiką Wenecką, w imieniu dworu Wiedeńskiego pośrednictwo  
miał jeszcze dopiero Agi Ibrahim, który to dawno  
stał się sławny, w nieuchronną wojnę nie tylko Republiki  
Weneckiej, ale i Austrii, zaplątanemi zostali. Szeregi tej już już  
wcale do historii naszej nie należą, zatem w wypisie ni,  
niejszym tylko o samym Ibrahimie Polaku mówić będziemy. —

W r. 1711 Ibrahim już był baszą Kaimakanem: godność ta  
w Turcji wcale jest znakomitą. Po owej sławnej bitwie  
pod Peterwaradynem w której książę Eugeniusz wojska tu,  
rekinie pokonał i W. Własya Ali Pashę z mnóstwem baszów  
trupem pokonał urząd W. Własya dotąd był nie zajęty, co  
tem go basza Ibrahimowi oddał Aliano. Lecz ten wiedząc  
przeznaczenie swoje że mu się z walecznym i doświadczonym  
wodzem książęciem Eugeniuszem potykać przyjdzie, nie  
chciał się od przyjęcia tego urzędu usunąć; i to zabił i  
Ali Pashę basza belgradzki Własyem mianowany został.  
Kampania ta nie lepiej od poprzedzającej wypadła, wojska tu,  
rekinie powtórnie przez rękę Eugeniusza pokonał i W. Suł-  
tana i jego Kaimkana Ibrahima baszę do uładowania się  
pokój choćby z najniższą dla Porty reką nakłonił. —



W r. 1718 Ibrahim mianowany W. Węzyrem rozporządził o to-  
układach. Jako bieżący polityk, widział że chce mieć twarde  
warunki wytargować do wojny new nowo sposobił się materialnie.  
Skarb państwa był wyczerpany lecz przeczność Ibrahima do  
robienia nowych uzbiorów nowe odkryta kopalnia. Wymyślił  
zatem aby podatek new przeczność i nadtość ludzką był na,  
tożony wynalazł nowe tytuły seras kienów, beşów rozmaitych  
stepnie Ağów itp. które bogatszym za gotowe pieniądze pro-  
dawał. Honory te chciwie zakupowano z każdą inną sumy  
zebrane dostarczały potrzebnych środków na nowe zebranie woj-  
skie. -

Przeto nawrócić do pokoju z niejakimi ofiarami które  
Porta użycie musiała Ibrahim z zebranych za próbną ty-  
tuły pieniądze, zajął się obwarowaniem miast na nowej  
granicy leżących. W ciągu zaś kilkoletniego pokoju poprosi-  
wit zgodownictwo i świadectwo nie mało względów Turcji  
kom zastanawiając tych przed przemocnym wpływem Greców  
schizmatyków. -

Ibrahim chce w względzie politycznym ściślej zaprzy-  
jaźnić się z Francją wysłał do dworu Ludwika IV so-  
lennę poselstwo wybrawszy na sprawowanie tej dostojności



Mehmeta Effendi meza zdolnego do wszelkich układów dyploma-  
 matycznych. Przytłż z tego poselstwa wypłynąć miały rozmaite,  
 ten jednak był najważniejszy: że Mehmet Effendi z zlece-  
 nia Ibrahima sprowadził do Stambułu drukarnię turecką, co  
 dla nas nie mało zaszczytu przynosi, że Polak był pierwszy  
 który od chwili opanowania Konstantynopola przez Turków  
 to dokończył tam uskutecznił. - Według świadectwa urozonego  
 Peignot (a) pierwszym dziełem w tej drukarni wygotym  
 był traktat o sztuce wojennej napisany w języku ture-  
 kim przez bocz Bonnevalla (rodem francuza, który także  
 murem manem został;) historia państwa otomańskiego,  
 historia wypraw wojennej przeciw Egipcjanom i gramaty-  
 ka turecka z objaśnieniami francuzkiemi i inne. Niechcąc  
 drukarnia ta mimo starań Ibrahima niedługo trwała; w Tur-  
 cji bowiem utrzymuje się wiele tysięcy osób z przepisywania  
 rękopisów rozmaitych, którym to zaprowadzenie wielkie  
 było niedogodne. Rozgłoszono zaśliwie iż miał być przed-  
 kownym alkoholem; czemu sprzeciwiało się duchowieństwo  
 tureckie przekładając w odywanie iż byłoby szkodliwym  
 bluźnierstwem, drukować imię Boga czczeniem do którego

(a) zobacz tom 2gi dzieła, Dictionnaire bibliographique page 315



wchodzić do wody.

Ibrahim godność W. Węzła długo piastował i chwalił,  
skończył jednak życie tym sposobem jak wszyscy Węzrowie  
gdzie rzadko który naturalną śmiercią umiera. — Zaworzył  
sultana Achmeta III chciwie zgromadzając niezmiernie  
skarby; chęć i potrzebom państwa zaradzić i Takomstara  
sultana dogodzić nałożył nowy podatek; czem społeczeństwo  
tureckie tak na siebie oburzyło, — iż w końcu z tej okazyi  
podniosło, w którym Ibrahim życie utracił (r. 1730) a  
sultan Achmet z tronu stracony został.

Ambt. hr. ...

W Prowincji Krakowskiej zamieszkuje także:  
Pustelnik z Góry Bronistawy.

Jac. hr. ....

Krótki wstęp i wstęp do rzeczy.

Giedy ty mój Kochany Pielgrzymie z Jemczyna, prze-  
biegasz Polskę starożytną, celem zbierania wiadomości  
historycznych; ja przywiązany do miejsca, które mnie żywi,  
pilnuję kościołka, i na jakie odkryć się może, czynię ztąd



6  
postnawienica; gdyż lubo niski jestem, ale z miejsca pobytu  
mezo daleko widzieć można! Nieboszczyk Erap, do którego  
ja z składu ciata, mam honor być podobnym, chociaż był  
równie jak ja mały — przecież dotąd nikt mu imienia  
wielkiego Filozofa niezaprzeczył, lubo już 23 wieki upłynęło,  
to, jak umarł. —

Lecz skądże znówu ten mały, zawoła nie jeden drugi,  
wduje się w pisma? Mamże nato dać tłumaczenie? Oto  
jest: miłość bliźniego, powinność chrześcijańska tegożym po-  
dawać się! — Aże Muka i Fronitka, twoje towarzyski  
które i do mnie czasem dochodzą, zastraszyły mnie nie-  
dawną zapowiedzią krótkiego już na tej ziemi po-  
bytu, a tym samym pozbawienia nas siebie; niebędąc  
w stanie inozej dać wam pomocy, jako ubogi Pustelnik, —  
w nadziei, że się znajdzie gościnia Cytelnicy, który wam  
zgasnąć nie dozwoli! ... — wypisatem z moich zapisków,  
tów i notatek po okładkach w książkach krymionych, kilka  
uwag i dostrzeżeń, które tym czasem ci przesyłam a jak  
mi pomyślesz arkusz papieru co tydzień to ci co chwila,  
godnie zawore co skleję, ad majorem Veritatis glori-  
ficiam!



## I Uwagi i dostrzeżenia.

I Nie masz nic pociesznijszego jak widzieć ludzki rozsądek, mych podejmujących próby morów, pokonywania uporu głupców.

II Tylko przez wielką i zadawnioną naukową reputacyą, nabyć można prawa, okazywania się nie obyczajnym w towarzystwach.

III Zgasły ogień w oczach, oznaką jest zgaszonego ognia w sercu.

IV Kto się o fankę pojedynkuje, albo za kilka fenigów zastawiać się dozwala, jest bohaterskim, a kto w niezłej walce z przeciwnym losem, arzucając pasmo obrydłego mu życia, zniecierpliwione społeczeństwo ludzkie dobrowolnie opuszcza, i sam sobie śmierć zadaje jest występny. Jeżeli chto, wiekowi nie służy prawo rozstrądzania swą egzystencyą, niepowinno mu również służyć, dla byle czego, narazić się na niebezpieczeństwo utraty życia. —

V Najuczepliwszą na nasz wiek satyrę jest to, że w nim suknie sztywne a talerzastą wyobraża.

VI W wojnie ze zdaniami ludzkiemi, najostrejsze broń się przytempiata.

VII Niepowinniśmy się spodziewać, ażeby dzisiejszy rodzaj ludzki, znacznego stopnia wykorzystania dosięgnąć zdołał,



7  
kto widzem: że następni kłamstwem to być okrykują, co  
smutkowie prawdę narzywali.

VIII Jeśli nie są smiesz takie głupie jak oni, przygotowanie  
nieś. Ja sam będąc na kwesty, w pewnym dworze widział  
tem gąsiora, który swoją noszę pierzastą z kłosem niew,  
kontentowania zaprowadził przed kómkę, gdzie też dla  
miej chowano i drzwi kómkę otworzył usiłował; gdy tym  
czasem zgłodniała chęć, pełna ufności w przewodnika, spo,  
kojnie na wypadek jego usiłowań czekała. Ten gąsior  
wzajemnie chciał kryć niż mógł, dawać się nie potrzebować,  
aż do podobnych gąsiorów długi i między ludźmi widzieć  
się zdarza, a nawet jeszcze gorzej bo u nas czasem takie gąsior  
chce być gąsiorem.

IX Wolność najczęściej samokojstwem ginie.

X W wielkich zdarzeniach na świecie, prospołicie głu,  
pstwo i przewrotność chcą brać na siebie główne role.

XI Ogłomieniu prawicy przeciwia się fałszem postępo,  
waniu sąłowemu i są tak za tajemnym zastosowaniem  
prawa, jak utamne kobiety za nmiówkami, a tygi za pe,  
dulkami.

XII Znajdują się ludzie, osobliwie pteci żeńskiej, którzy nie



powściągnięta, chęć wiadomości wszytkiego, prawdziwej  
mięstrawności umysłowej się doczytali... i są teraz płaczą  
towarzystw ludzkich.

III Przyto raz dwóch Panów na wiecach Sikońskiego  
a siedzący na ławeczce przed moim domem długo i ma-  
dnie radzili: czyli wielkie publiczne szkoły, istniejące po stolicach  
odpowiadają dobru nauk? Niedość za tem, końca uczonyj  
rady tych Panów, lecz przekonany jestem: że stolica nie jest  
właściwym miejscem dla nauk, bo proszę, Panistwa: jakie  
tam młody ma stracić ochoty do nauki, kiedy widzi  
kreśtość głupców wodzących się pomiędzy uczonemi.

W Pexrócie Hreńkowskiej Rok 1821 Tom III str 161 za mieszkono.

Wspomnienie  
Kazimierza Putawskiego.

Ktoż nieznany Putawski? — Ktoż czyndu jego nie,  
wielbiat? — W iluz piśmiech nie były swiatu ogłasza-  
ne? — Ktoż Polak czyta bez rozrównienia owe  
szlachetne użycowania Putawskiego & któremi się pos-  
wężał ludzkości? — Niepotrzebnie byśmy tu powtarzali



te, które już stawa jego rozniostą; dosyć przytoczyć mniej albo  
wcale nieznane i do dawnych wawrynów przydające nowe;  
uwić pamiętkę bohatera, który w obcych zastawiawszy na  
wziętność, stał się chlulą swoich rodaków i celem nie,  
skończonego uwielbienia.

Historja wojny, którą mieszkańcy Ameryki z Anglią  
prowadziła zawsze będzie wielce ciekawą, jest to albowiem  
obraz wystawiający meztwo i ciągłe uśiłowania ludu rolni,  
ciężkiego i bawiącego się przemysłem a starającego nieustannie  
walki z wojnem ciwicznym; o uzyskanie drogiej dla oj-  
czyzny ziemi niepodległości. I niej to wyjęta jest niniej-  
szą wiadomość o czynach walecznego naszego rodaka  
Karimiera Putawskiego, który nie mogąc wtedy ożenić  
swej od obcego uwalnie wprawy ponieść zginie na ład nowego  
swiata i tam wstawiał się pod chorągwiemi wolności.

Wiadomo iż twarde postępowanie Anglików z mieszkań-  
cami Ameryki północnej zrodziło najpiód pomiędzy nie-  
mi odwarę, która w Kwietniu r 1765 w otwartą zamienita  
się wojnę. Wytrwałość walecznych Amerykanów w ciągu  
jej uwiarył pomysłny skutek, a kraj rozległy uwolnio-  
ny z pod panowania W. Brytanii zajął miejsce w dzie-



jach narodów pod nazwiskiem Zjednoczonych Stanów  
Ameryki. Był zamiarona krótkość tego opisu nie porwa-  
ła myśliciel obywateli o tej wojnie wiadomości; zatem  
umieszczają się tylko te, które z życia Putawskiego są wspólne.

„Po drugim szeregu zdarzeń wojennych powiada Ramsay  
w historii rewolucji amerykańskiej; w których zwycięstwo  
raz na stronę Anglików, drugi raz na stronę Ameryka-  
nów się staniało: 900 ludzi wojska angielskiego osta-  
rzyło się od głównego korpusu obozującego nad rzeką Aschlej  
przyciągło w dniu 11. Maja r. 1779 pod miasto Charleston  
w południowej Karolinie leżące na ważkim języku ziemi  
między dwoma rzekami Aschlej i Cooper przy ujściu ich  
w morze. Miasto to, niespodziewając się przedkier napaści  
nieprzyjaciela nie było zaopatnione a dwa dni które wieść  
o zbliżaniu się Anglików poprzedziła zaledwie wystarczy-  
ły półkownikowi Cambray do spalenia przedmieść i w-  
mocnienia miasta od strony brzołu piekarni i palisadami  
które od rzeki Aschlej aż do rzeki Cooper doprowadzono.

Miasto było bez załogi dopiero w dniu 9 i 10. Maja zbliży-  
ły się małe korpusy wojsk lekkich i milicji amerykańskiej  
w celu dawania odporu Anglikom. Dnia 11. Maja nadcią-  
ły



9  
gwałt oddział znaczniejszy piechoty przeprowadził się przez niek. Cooper  
i wszedł do miasta. Tym oddziałem dowodził generał brygad,  
dy Putawski Polak anakomitego urodzenia.

„Gdy usiłowania jego, które dążyły do oswobodzenia góry,  
zmy w niwecz obrócone zostały, Putawski wspomniał myja,  
ciel i obrońca praw ludzkości, przez wyrok Krolewski wyg.  
nancem ośtrożony, popłynął do Ameryki, ofiarując usługi  
swoje kongressowi, który go mianował generałem brygady.  
Wiaagu wojny oddzielono go od armii potężnej pod do-  
wództwem generała Washingtona będącej aby zamiast spie-  
szną pomoc prowincjom południowym, dotąd szczęśliwie  
myłbył z posiłkiem, w chwili gdy go najmocniej potrzebowo-  
no. Takledwo upłynęło dwie godziny, jak stanął w miejscu  
sweego przeznaczenia; gdy zaraż z małym korpusem ochot-  
ników wyszedł za warownie miasta Charleston, tak-  
wz ukrył za małym wzgórkkiem w chęci wprowadzenia  
Anglików w zasadzkę. Sam Putawski udał się o milę da-  
lej atakując się z oddziałem kawalerji i ochotnikami milicji kon-  
nej, a na ich czele uciekał się z kawalerją angielską. Tym czasem  
oddział do ukrytej piechoty, patając ządra spotkaniem się wyszedł  
samowolnie z miejsca które mu Putawski wskazał, przez co w,



tracił spodziewane korzyści i musiał waleryj z nieprzyjacielem  
przemagającym w sile, który Amerykanów do cofnięcia się  
przymusił. Putawski odbył kilka osobistych starć z ka-  
waleryjstami angielskimi i w każdym spotkaniu, które na  
jego stronę dobre wypadło, pokazał się dzielnym i nieustras-  
zonym. Skutkiem zauraz największych niebezpieczeństw,  
które odpowiadały jego odwadze a przyśpieszył jego wstrę-  
sionym Amerykanom obudził ducha wojennego, któ-  
ry z spokojnych obywateli wzięli się w rękę.

"Ten był wypadek walecznego opierania się Amerykanów  
z Anglią, którzy miasto z niemocą tylko ubierać chcieli,  
li nie mając potrzeb służących do dokładnego oblężenia od  
Charlestownu odstąpić musieli."

Tu jest miejsce przytoczyć wielkopomne zdanie bożon  
Putawskiego opiewające, które służy za dowód nieustras-  
nej odwagi i charakteru narodowego Polaka że tam gdzie  
idzie o chwale z pogardą patrzy na zgubę nieomylną  
i nie mogące zwyciężyć drogo opłacać karze przeciwnika,  
wi wydarł sobie zwycięstwo.

"Admirał francuski d'Estaing zabierał kręzący po mo-  
nu amerykańskim zalecone miał od swego króla w wojnie



nately z Anglią będącego wspieranie w każdym zdarzeniu Amerykanów. — Rząd amerykański wystawił mu Tatwosć opanowania nagłem podjęciem miasta Savannah stołecznego prowincji Georgii które wokolwień dawniej Anglii na Ameryce zdobyta zapewniając ich wszystko do przypuszczenia nagłego szturmu w gotowości zastanie. — Hrabia d'Estaing stusując się do instrukcji królewskiej wysadził wojsko swe na ląd d. 12 Wniesznia 1779. — Lecz nie przewidywali przez ten czas Anglii przewidyując bliski odwiecki nieprzyjaciela i miasto Savannah pomocą biegłych inżynierów postawili w stanie obrony. D. 16 Wniesznia generał frankuicki wezwat miasto do poddania się lecz gdy mu to zostało odmówione z pomocą Amerykanów rozpoczął oblężenie, które bez żadnego skutku przeciągało się do dnia 8 Października. Hrabia d'Estaing widząc iż się nie udało, w ułtę raności nie mając tylko dwie drogi do wyboru albo od oblężenia odstąpić, albo szturmem doświadczyć obrot drugiego jako zgodniejszą z honorem; do czego dzień 9 Października przeznaczyl. — Zaorem milicya krajowa z dwóch stron fetyrywe przypuszczata atakii tym czasem 3.300 Francuzów i 950 Amerykanów pod przywództwem hrabi d'Estaing i generała lincoln szturmowali do bateryj angielskich,



złód zgubny ogień na nich miotano. Już dwa sztandary fran-  
cuzkie zatknięte były w bateriach angielskich już generał Pu-  
ławski który na szele 200 jardy w pełnym biegu wdierał  
się pomiędzy baterie do miasta bliskim był dopięcia  
swego zamiaru; — gdy ugodzony śmiertelnym postrzałem  
bohaterkie zakończył życie nie bez okropnej rani, którą  
sprawił w szeregach angielskich.

„Dobre prowadzony ogień liczący artylerji angielskiej  
tak z wałów miejskich jako i galer stojących w porcie  
zmieścił układy szturmujących. Hrabia d'Esting dwa razy  
ramię utracił 637 ludzi z wojska francuzkiego; strata Ame-  
rykanów również była znaczna i przyniesła wojska  
sprzymierzone iż pierwsi na okrutę drudzy zaś w głąb kraju  
się cofnęli.”

A. Grabowski. —

W Przyjacielu Ludu z r. 1838 w Tomie I N<sup>o</sup> 1 na str. 49 zamieszczono:

Widok rynku z Sukienicami w Krakowie;  
artykuł przerobiony z opisu Kretkowskiego.

Tamże w Tomie II N<sup>o</sup> 38 na str. 297 zamieszczono:

artykuł przerobiony z opisu Kretkowskiego: „Halwaryzacja brydops”



wskiego (z Grab. okolic Krakowa)

W Bibliotece Warszawskiej z r. 1861 w Tomie II zeszyte 5 z a  
miesiąca Maj na stronie 470 zamieszczono:

Ksiądz Michał Hieron. Juszyński.

Dopełnienie wiadomości o życiu jego.

W Bibliotece Warszawskiej na m. stycken r. b. str 96, szam.  
redakcyja umieściła streszczoney życiorys tego męża, wyjęty z  
ogłoszonego w Gaz. Cechu, Warsz., r. 1860 nr. 279 przez W. Michała  
Głiszczyńskiego, który przecież nie dotknął prac i zajęć literackich  
tego urozonego Kapłana, o jakich poprzednio już S. ks. bis.  
Krup Łętowski w katalogu biskupów Krak. Tom II w oddziale preta,  
tow i Kanoników str 92 cokolwiek wspominał: ja' pnie jako  
niektórzy tej wiadomy, ile, że również jak S. ks. biskup osobistę z niego,  
mógł do niego byćtem zblizany, opowiadani jego z przyjemnoś,  
cią słuchaniem, z nim korespondowatem i wydaniem dykcyonana  
poetów polskich, tudzież korekty trudniłem się o czem on sam w  
przedmowie do tomu II go wspomina.

Pominąwszy okoliczności żywota jego, jako już w powyższych piś,  
mach ogłoszone przystąpię do wyliczenia prac jego literackich



jakoto:

1) Rymy i proza M. H. J. ... Skotopaski i miłostki, II. Skoto,  
paski, miłostki, powieści, liryki, mięszainki, I. II w Krakowie  
druk Sgn. Główna r. 1783. Skotopaski miłostki, a nakoniec wieś,  
sze okolicznościowe i bajki, w Krakowie tamże r. 1789, in 12mo.

Lubo d. p. Felis Bentkowski w Hist. lit. Tom I. s. 449 o tym  
zbiorku wierszów pisał: „Niektóre rymy są pełne  
tęskliwości i onej naturalnej prostoty, i namionującej ten ro,  
draj poezji:” przecie nie ulega wątpliwości że to są niewielkie,  
nie porażki młodego pióra, nasładowane z różnych autorów,  
których wymienia, a tem tylko oryginalne, że zamiast ury,  
wanych imion pasterki Chłoe, Tiliś, Laure on, w ściankach  
(Skotopaskach wprowadził imiona Basi, Rózi, Marysi itp. Ne  
część jego rymotworstwa stanowi tu kilka wyjątków z tomiku  
Igo jakoto:

### Pamiętka.

Pamiętam kiedy mi matka mówiła  
Mówiła, Kundys! ty gładka  
Wielu twa wali uroda  
Leć trochę jeszcze młoda...  
Brakto mi młodych lat wóże,



12.  
Sama została pamiętką...

Pamiętam źródło gory w tobie,  
W młodości patrzyłam lat dobie,  
Wszystkom inaczej widziałam:  
Odmiana w twarzy się stała,  
Długo lat kwita nie przelika,  
Sama zostaje pamiętką...

Pamiętam iż mnie kochali,  
Piękna, hoża nazywali;  
Lecz teraz kochy mnie stroni...  
Ktoż wreszcie wdziki dogoni?...  
Pojde już ptaka do kątka:  
Sama zostaje pamiętką...

Liry.

Przecko!... co płyniesz przez niwy zielone,  
Najmilej mi jest chodzić po twoim brzegu:  
Ludwisiu!... zechć w tamtą polnie stronę,  
I tyś ci moje niesie w brystrym biegu.

Przeko!... popłyniesz wele samej chaty,  
I twój śmiert nieczaję nie snu obudzi;  
Powiedz że ptakie Ignas twój straty,  
Kona; boję i' ustawienie nudzi.

Przeko!... jak będzie w tobie myta nogi  
Powiedz że we trach pastora się ptorei  
I że na xemste, wszystkie wywala boji,  
Rozparcia młode staba głowę tłuze..

W całym tym zbiorku wierszów podobnie gładkich, bar-  
dzo mało, a w czasach naszych więcej wymagalnych takie  
drobności ani nakładę, ani by czytelników nie znastaty.

2) Myśli i zdania z pism Justa Lipsiusa wyjęte. W  
Krakowie w druk. Ant. Gröbla in 8vo d. 1789 (Berimienne).

3) Bunt w Antiochii przydane życie Jana Kłotustego  
przez (nazwa Rotterdamczyka. W Krakowie w Ant. Gröbla  
d. 1792, in 8, (Berimienne).

4) Asketomoria w sześciu pieśniach. Bez miejsca druku,  
roku i bez nazwiska autora; in 8vo.

Pisemko to wyszło w druk. Ant. Gröbla w Krakowie około



1795. Testto nasledowanie Monachomachii Hrasickiego: wiersz  
polotny i lekki i z tego wiele mniemato że było plodem bis,  
kupa warm. Gdy zaś pod tym greckim nazwaniem nie zna,  
tako odytu, preto kilka lat później drukarnia zmienita ty,  
tu na zgromadzenie festuszkowe czyli sejm mniszek i wte,  
dy wiekszy pokup znalazło.

5) Hajard, powieść arkusz jeden in 12mo. Testto satyra na  
rząd austr. która wyszła r. 1810 gdy już Straków wielony był  
do Księstwa Warszawskiego. Urzędnicy austr. w Galicji, doś,  
tawsy ja, prettumaczyli na język niemiecki i wypra,  
wili do Wiednia, a nie mając w języku niemieckim odpo,  
wiedniego wyrazu nazwali ja: Unverschoten Ueberfall co  
dalo powód do wniesienia drogą dyplomatyczną skargi  
do króla saskiego, jako księcia warszawskiego i z jego  
~~razem~~ ministerjum warszawskie polecilo wtady depa,  
tamentu krak. aby tak zajęta się wysledzeniem autora i  
drukarni wronuski pod tytułem Napasć niespodzianosci  
takową, aby skonfiskować; naturalna rzecz że takiej nie ma,  
lexiono.

Wpisem ku tem wrytyku księdz Juszyński wnetki wieść  
z swojego duchownego stanowiska, a między innemi wspomni,

na i to, że chciało pokazać Najśw. Pamięć jej dawnego tytułu,  
Królowa Korony polskiej:

Bo i na to się pom gniewał,  
I że organista spiewał  
Pieśń, w której były wspomnienia  
Dawnych dziadków imienia.

Przeżywiście nakazanem było, aby natomiast w litanii  
i pieśniach śpiewano: Królowa Korony galicyjskiej, i do tego  
wskazie przyszło iż w r. 1808 w uregulowanym ogłoszeniu Kon.,  
kursu na wakijską posadę powiedziano: iż Kon. Kurant  
powinien posiadać dokładną wiadomość niemieckiego i gal.  
licyjskiego krajowego języka (Risum teneatis).

b) Dykcyonarz poetów polskich 2 tomy in 800 w Krakowie roku 1820.  
Przez powyższych były jeszcze drukowane oddzielne jego trzy Kwa-  
xania tj:

a) Na pogrzebie księdza Janowskiego biskupa dycezyi tarnowskiej  
miane w Katedrze tamtejszej d. 7. stycznia r. 1781 in 8, w Krakowie u Jana  
Majera.

b) Kazanie jubileuszowe w Kościele Katedr. tarnowskim etc.  
Jubileusz ten obchodzony był w cesarstwie austr. około r. 1793-  
1794 na uproszenie szeregowego prowadzenia broni w wojnie z Francuzami.



41.  
c) Na pogrzebie Kotkowskiej miśnie w katedr. tarnowskiej d. 15 styżnia  
miej 1799 r.

W rękopisnie dotędy niewydaném prozostat dykcyonarzacz,  
tów polskich, w którym (jak mi to opowiadał) wiele jest rzeczy niekła-  
wych i czasów sporów i równowieszkami.

Jest jeszcze przez niego napisana owca apokryficzna mowa  
króla Jana Kazimierza, mianą przy złozeniu korony, którą  
w dobrej wiene zamieścił s.p. Bentkowski w Pamiętniku  
warszawskim. Je napisał w Tarnobrzegu u s.p. Cackiego gdzie  
po wrócenie kraju przebywał kilku mężów nauki, którzy przy  
wielu różnych zebraniach mieli obowiązki kolejno odrywania  
jakiej własnej pracy. Posiadam i dozw. autora autograf tej  
mowy opatrzony uwagami i poprawkami innej ręki. -

Sponzował księdz Juszynski chroнологiczny spis najdawn-  
niejszych druków polskich wkrześniej jeszcze przed Bentkowskim  
i mnie mam że takowy rękopisnie przeszedł na własność Biblio-  
teki Dzikowskiej Targu i jego zbiorom (już mniej ważnym) bo co  
było najmniejszego to stracił przez pożar.

Jest mi też znana jeszcze jedna jego praca pod takim tytułem:  
Pierwszy ciąg, albo przysięga Francuzów. Sena obywatelskiej  
tłumaczenie z francuskiego przez księdz Hieronima Juszynskiego, 1799,

jęte z dzieła pod tytułem: Les Concerts Republicains. Pra-  
ca to poslednia, z pierwszych lat republiki francuskiej;  
deklamacya proza, spiewki wiejskim, a zachwycen skór-  
m naszym:

Bracia! Gorychna nas wola,  
Smierć lub zwycięstwo obiecał;  
Francuz ożerynie czy' adota,  
I za ożerynę umierał. -

W miejscu tem dodać winien jestem *à tout le monde* iż  
s. p. ksiądz Juszynski darował mi swój rękopiśmienny  
zbiór dawnych apoftegmatów, i wskazał mi źródła gdzie  
takowych poszukiwać należy tj. Kazania pognobowe  
- które ja znać nie pomogłem, i z przedmową przez  
s. p. bratniego Ossolińskiego napisaną wydaną roku 1819  
pod tytułem: „Krotkie przypowieści dawnych Polaków.”

Ksiądz Juszynski jak pisze s. ksiądz biskup Łódzki,  
ski w obsejnniejszym a wielce ciekawym zyciorysie jego  
umarł przekazy lat 70.

Ambrosy Grabowski.

W Krakowie

w marcu r. 1861. -



W Przyjacielu Ludu z r. 1834<sup>1/2</sup> Tom II N<sup>o</sup> 41 str 325 zamiesz.,  
chronologia artykuł: „Góralski” (podług Grabowskiego: Straków i jego  
okolicę Wydanie I lub II.)

W Przyjacielu Ludu z r. 1836<sup>1/2</sup> Tom II N<sup>o</sup> 27 str 210 zamiesz.,  
no artykuł pod tytułem: Straków (z Grabowskiego). Tamże  
w N<sup>o</sup> 28 str 219 Koniec. —

Tamże w Tomie I N<sup>o</sup> 22 str. 175 zamiesz., —

„Kilka słów dodatkowych do artykułu o  
Kazim. Brodzińskim w N. 18 Przyj. L.

Mąż ten wreszcie dla nauk rodzinny i przyjaciół zgasty, churle,  
rakiwo z dziecinstwem porzucił, poświęcił studium ojczyzny. W r. 1809  
gdy wojsko polskie Niegstwa Warszawskiego wróciło do K.,  
Kowca Brodziński, równie jak wielka liczba młodzieńców, wstąpił  
w szeregi wojskowe i jako pod-officer w kompanii 12tej artyk.,  
czyli szturmu kazał. Dowódcą kompanii był Wincenty Biełkowski,  
młodzieńcem pięknej postaci i łagodnego charakteru, znakomity poeta.  
sielski którego sielanki tu w Strakowie pod tytułem: Piernik.  
wiejskie w roku 1811 drukowane były. Miałem być dla Kapitał

zdanem w szeregach podwładnych widzieć młodego wieszaka  
nie trzeba, też była Brodzińskiego służba wojskowa pod takim  
dowodząc: jednaki skłonności, miłość nauk, upodobanie w  
poezji, potoczyły sierżanta i kapitanem wężtem najściślejszej  
przyjaźni, którą śmierć dopiero przecięła.

W roku 1811 kompanija 12ta artylerji dotąd stojąca w Breście,  
wie imie odebrata przeznaczenie i poszła do Warszawy. Na począt-  
ku roku 1812 Brodziński stał w Modlinie, i tam jedyną jego zabawę  
były muzy i poezja. W jednym z swoich listów do mnie, któ-  
re jako drogą spuściznę chowam, wstawiając się na nudy i jedno-  
tajność życia garnizonowego, pisze:

Tu . . . . .

W świątyni Marsa stojęgo  
Kiedy me okoto wały,  
A w bramie kotłach kuchwały  
Kto idzie! wciąż potnykować;  
I kwiatami muza piechliwa,  
Choć i wotam przyjs' się boi,  
Bo sześć styszy Marsa zbroi.  
Choć by pyzta spise dricła  
I miere gury ujonata,



Uciełtaby . . . . .

Nadersta wkrótce pamiętna wyprawa roku 1812 do Rosji  
której i on był uczestnikiem. I szeregthami Korpusu polskiego  
przybył i Brodziński w zimie roku 1813 do Krakowa, jako officier  
artylerji. W czasie pogwarthi wieczornej opowiadając szczegóły  
kampanii (gdzie nigdy o sobie nie wspominał) najbardziej za-  
wał utraty kłbitki, pełnej wybornych dzieł francuskich, któ-  
re mu zostawione zostały: była to jedyna zdobycz wojenna,  
imę bowiem nie składy się z niego. W Krakowie z Korpusem  
polskim poszedł przez Austryę do Saxonii i był w tej wielkiej  
bitwie ludów pod Lipskiem, w której się do niego woli dostał.

Puszczonej na słowo honoru, wrócił do Krakowa i rok 1814  
prześledział w ciotki swej we wsi Sulekowie około Pilicy pod Kra-  
kowie i chęć do Warszawy udał się i tam zamieszkiwał. — Na rok  
przed śmiercią, po długiej niebytności, odwiedził po raz ostatni  
Kraków. I skwapliwość i i nowowieniem (jak sam mówił) odwiedzał  
i oglądał pomniki tujsze jak gdyby przemierzając że ich już wię-  
cej widzieć nie będzie. Miałem było uszytkim jego tu przybycie  
i nigdy go u siebie mieć chciał. Po krótkim tu bawieniu  
wrócił na łono rodziny, która też wkrótce na zawsze pożegnał,  
a dusza jego wzniósł się po magrodę cnoty, której przez całe życie

był exekutorem i rozstrzelanym.

W czasie jego tu pobytu, znakomity artysta tutejszy, Wojciech Kosiński Stattler, Krakowianin malował portret jego. Wtem dobrze trafioném oddaniu oblicza jego, jasniejsze i tak stodoły charakter, anielska łagodność, a nadzwyczajna tęsknota i piękno cierpienia duszy... skutek kłótni państwa.

Pokój cięmiom twoim kochany Maksimie! Księżo rodak  
wypomniem twemu poświęcił ten kawałek... i ja cię  
poświęcam, od młodości mej znać siebie i kochać się nawzajem.

Kraków rok 1896

Ambr. G.

Tamże w N<sup>o</sup> 22 na str. 140 jest zamieszczony artykuł  
„Kościół Główny Dominikanów w Krakowie” (Ambr. G.  
boudhi: Opis Krakowa). —

Tamże w N<sup>o</sup> 23 na str. 183 zamieszczono:

O Franciszku Leayki, Bernardecy, malarz wieku XVII.

Żył mało mieliśmy artystów rodaków w dawnych czasach.



Probowie nasi raczej bawność zwracali na odpór ciekawości lud  
arystyckich, do kraju naszego wiskajacych się niżej na Morstacie,  
nie się w pięknych Kunstach, wykonywanie ich w sobie aosta,  
wzajem, xuykle xkom obcych przychodniów.

Z liczby niewielkiej dawnych naszych malarzów jest O. Franciszek  
Lexycki, Bernardyn, którego wyobrazenie adjęte jest x portretu jego  
niegdys' znajdujacego się w klasztorze Książkowskim Bernardynów. Miał  
on być rodem z Książkowską, co do prawdy jest podobnym, ile, że  
rodzina tego nazwiska jeszcze się tu znajduje. Według podania  
sztuki malarzkiej wyrzucił się we Włoszech xko po wykastacie  
się, dobrym malarzem do Książkowską powrócił.

Początkowo, jak wieść niesie, był w stanie matuszkim, lecz  
później wstąpił się x znowu wstąpił do zakonu O. Bernardynów,  
nowo w Książkowską, a żona jego również sukienkę tejże reguły  
przyjęła w klasztorze Książkowskim, przy kościele S. Józefa  
który fundował Jakób Ładziński, Biskup Książki między rokiem 1635-1642.

Zakonnikami będąc malarz Lexycki na polecenie Jm.  
na Lebnym Józefie, miecznik Książki, (syna Mikołaja starosty Książki  
pamiętnego rokoszem szarym) który zmarł roku 1641, xtery  
stał się obrazy do Kaplicy ukrywania na Książkowską, xwaną  
dinnienia fundatora Lebnym Józefem od Książkowską o mil 4 bliżej

dotychczas przez znawców i uwielbianiem oglądane. Również tymże,  
mi są jego wielkie obrazy na płótnie znajdujące się w Kościele  
S. Bernarda w Krakowie, dwa w ołtarzach bocznych, wystar-  
szyć utrzymywanie i reżenie i karykatury a trzeci w wielkim ol-  
tarzu wyobrażający wieczerę Pańską. Wśród podarń, jeszcze i  
inne Kościoły Krak. posiadały się podobnie pendula tego arty-  
sty, jak np. Kościół siostry Augustynianów, gdzie w wielkim  
ołtarzu, w części górnej miał być obraz jego reki, także obraz  
do Choszczowi bractwa męski Pańskiej przy Kościele S. Franciszka.

Z Krakowa przeniósł się Leżycki do Grodna gdzie rekonstru-  
ywie roku 1667. (Obrac Kraków i okolice przez A. J. roku 1836 p. 192.)

W biegu czasu zapomnianem zostało imię tego anatomi-  
tego malarego rodaka, pomimo, że w klasztorze OO. Bernardy-  
nów utrzymywano się podanie, że jeden z ówów zgromadzenia  
ich te piękne obrazy malował; (Sobylskie wieś o Akad. Krak.  
p. 367) w późniejszych dopiero badaniach udało się imię jego  
od kupnego zatrącenia uratować.

A. J.



W Przyjacie ku Siedu z r. 1836/7 w Tomie II Nr 32 na str. 255 zamieszczono:

Wit Stos Krakowianin, snycer wieku XV.

J

Kościół Panny Maryi w rynku Krakowskim jest cudownej, piękniejszego stylu gotyckiego. Ktożby kto go ogląda, należało mu być iże że go uszanowały rzeźb wieków; że przez ten czas tylko tyle gmachów, przemknęło się tyle pokoleń, a one same zniszczeniu nie doległy, nie przestaje zachwycać i podziwiać obywateli.

We wnętrzu wspaniałość tego przybytku chwali Boga, zgoła nie odpowiada zewnętrznemu kształtowi; a piękne pomniki z marmuru i brązu oraz wspaniałe ołtarze, dołączonych jej należą do obł: wszakże na srebrnym i żelaznym pomnikach starożytnych sztuk, jest wielki ołtarz uprządkie z drewna, dzieło znakomitej wielkości dowodzące talentu w rzemiosłach artysty Krakowianina, imieniem Wita Stosa, który w roku 1447 robił go zencją a po dwumastu latach z niematem kosztu dokonany, gdyż ten słotyś ówczesnych 2808 wyniósł.

Rzeźbiarz ten, którego wizerunek wyjęty jest z dzieła C. G. Müllera: Journal der Kunstgeschichte etc, wodzi się w Krakowie r. 1447 najpewniej z rodziców pochodzenia niemieckiego i tu do lat 53 żył,

cia swego namieszkał, a będąc myślnym malarzem rytownikiem  
na miedzi pracował dla króla polskiego Kazimierza Jagiellończy-  
ka, jak świadczy Tiesly Hünstler Lexikon.

Początek wielkiego ołtarza w P. Marii posiada również i Koś-  
ciół katedralny w Krak. znakomite dzieło jego dzieło, a tem jest  
monument (Cenotaphium) dla tegoż króla Kazimierza Jagiel-  
lonczyka, który mu on z nakazianego porfiry wyrobił i na kłó-  
tyni imię i nazwisko jego ~~FEIT~~ ~~STOS~~ oraz datę roku  
1492 która jest rokiem i rokiem śmierci króla tego widzieć można.

Jeszcze jeden piękny rzeźbiarstwa utwór, który się płóć dło-  
ta tegoż artysty uważałyby można, znajduje się w murze Ka-  
mienicy na cmentarzu Kościoła P. Marii. Jestto Chrystus w  
Ogroju ptaszkorzeźba w Kamieniu: podobny rodzaj roboty  
w przyrównaniu jej do dzieła wielkiego ołtarza, oraz staroży-  
tności jej przemawiają za tym domysłem, który potwierdzić lub  
odmucić do znawców sztuki należy.

Wit Stos w r. 1500 wyprawdzał się z Krakowa do Norym-  
bergi i tam umarł blisko stoletni w r. 1542. Warchiwach mia-  
sta Krakowa znajduje się ten zapis: „Meister Vitus, der  
Bilderschmutter hat das Altar zu Maria Virgo gemacht,  
und ist davor Frey-Bürger; a bliźsze szczegóły o budowie



tego altana obejmuje pismo imie. szone na str 351 dzieła  
Kół i Okolic pr. A. J. w 3. roku 1836. Kraków. -

W Bibliotece Warszawskiej r. 1847 w zeszytach na miesiąc Li,  
pier na stronie 176 zamieszczono:

### Teatr w Krakowie.

(Wyciątek z rękopisu. Arch. Łąbarskiego pod tyt: Starożytności  
miasta st. Krakowa w dwóch tomach.)

O dawności widowisk scenicznych w Krakowie, już w innych  
dziełach polskich mówionem było; moim więc tylko jest zaimie,  
tem wiadomości tamte nowszeniami szerszemi dopełnić.

Upodobanie w dyalogach i widowiskach na teatrach u myślnie,  
na to przygotowanych w wieku XVI było w Polsce upowszechnie,  
nem czego nam dostawia świadectwo Mik. Rej: „A tak stateczny  
wzrostek nierównie lepszych i polciwych krotkilek sobie wzięć moie,  
siedząc a dziwując się zawrotom świata tego. A mądry stary ludie  
bardzo się radzi tymto wiecom, pierwaj dziwowali, na ty teatrach to  
jest na majestaty które na to sprawowano aby się z nich stali,  
ni ludie krotkilek dziwowali, bardzo radzi się schodzili, na,  
dobnie się jeden z drugim o dziwnych obłędnościach i obłędnościach

świata tego y namówili y namiali y myśli swe cieszyli, y uwire,  
nia swe namnożyli y potem do domu przyszedłszy dziatkom  
tex albo tex sztukom to nadoobnie rowodzili co jisth przystoy,  
nego a co jisth szkolniewego." (Kwiecień 1567 List 168)

Na początku XVIII stulecia również jakies przedstawienia sceniczne  
nie lub inne wchodziły w poczet zabaw karmawiatowych miastach,  
iów Krakowa. W roku 1707 d. 22 Januaria rąjy Krak. uweymlili re,  
dnie gminnej następujące przedstawienie: „Stosując się spectibilibus  
Magistratus do processu p<sup>re</sup>z J.W. IX. Lubuskiego Biskupa Chetm,  
skiego i Administratora Biskupstwa Krak. do miasta i innych  
miejsc wydanego, serio napomina i p<sup>re</sup>stnegu W. Mciów, aby  
Kuchły w mieście będący wszelkiej skromności pod czas tych  
miejscopustów, gdzie Panu Bogu błągać trzeba rążować pijatyki  
terenców komedyy (a) maskarad (b) i innych ucich zaniechać

(a) Wido wisłwa kuglarstkie już dawno w Krakowie potargowa,  
ne były. R 1546 d. 3 lipca zapisane jest w regestrze wydatków kasyy  
miejskiej Krak.: „Na zezwoleniem J.P. Stadnier dano zł. 20 linosko,  
kom (funambulis), którzy dawać sztukę a rącej rąchwata śmiew,  
tosia z wieży ratusznej schodzili i potworne widowiskwa (monstrorum  
spectacula) potargowali.”

(b) Maskaradnicy chodzili po domach celem zabierania jakich to,



bo takiowy przeswiadczony sutawo Karaniy będzie."

Na to honorata Comunitas pismiemie magistratowi Krak. takę data odpowiedź: „Kęgle dem i dawniejszych czasów zakazanych zryteir,, nych weseloci, muzyki, tańców pod domach synkownych i prywatnych meszkad mięsopustnych etc. według inhibiciei Ungeu duchownego, upraszamy o sutawy zakaz W. M. Panów przez obestanie z ungedu P. Hutmanem ratusznym, pod winami i karami na takowych, któ,, nyby się przy mięsopustach zakazanych rozpust wazyli."

W jakiej epoce najwcześniej teatr formahy z artystami dramat,, tycznymi w Krakowie się zjawił z pewnością oznaczyć nie mogę i dawniejszych śladów nad to przytoczone nie znależem. Mam to z ustnego starych ludzi podania widowiskiem semicrne przed ker,, cem XVIII wieku dawane były w gmachu dawnego ratusza Krak. na teatne urządzoneym w dawnym spichrzu miejskim, w narożniku zachodnio-południowym tej budowy (teraz już rozebranej) w czeski, którą uwano Cło, na cło, gdzie była kassa poboru podatków miejskich. W d. nyści. W księdze spraw karnych, które w wieku XVI toczyły się przed sądami Krak., zapisane jest. „R 1562 fer. 2da pr. Sateire. Woj,, tek z Poznania wyznat iż stał ptaszek na Miłko Tajskiej ulicy wśrodku do kamienicy za maskarniki i wziął go na ta,, wie w siemi i potkali go studzy groduy i odjęli mu go."

1784 już był miasto w Krakowie towarzystwo artystów dramatycznych, czego dowodzi list do magistratu Krak. z Warszawy d. 4 wiat  
pnia r. 1784 który pisał J. Stomowski: „Dopraszam się tego  
porozumienia, abym ze moim przybyciem mógł mieć wolność  
okazania sztuk operycznych przez przeciąg miesięcy kilku da,  
to nam się tu stycieć iż i teatr i aktorowie znajdują się w Kra-  
kowie; ja nie tym zamiarem przyjechać chcę abym jakieg  
przykrość miał im uczynić, ale i owszem zgodnie z nimi się  
umiarkować także etc.” W księdze korespondencji magistratu  
Krak. w archiwum miejskim choć to wyjęte, nie ma zapisu,  
czyli jakoby mu na to dano odpowiedź.

W r. 1785 już formalny teatr na piętach pałacu Spiskiego w,  
nadrany był przez hr. Jaceka Hlusiewskiego starostę bregowickie-  
go w którym już dawno przedstawienia sceniczne jak pme,  
komywa ówczesny afisz potanhurowy który tu jako dziejowy po-  
mnik teatru Krak. w całej osnowie kamieszcza:

„za pozwoleniem łowczegości. W pałacu Spiskim na Te-  
atrze publicznym teraz zupełnie odnowionym i tu najwygodniej  
wygodnie wyrepatowanym (c) aktorowie naredowni będą mieli  
(c) Kładzie się, że już dawniej tu musiał istnieć teatr skoro tak,  
wzrost tego wyrażenia w r. 1785 odnowiono i wyrepatowano.



honor dać chęć w Niedzielę t.j. dnia 16 stycznia r. 1785 Korne,  
dług w trzech aktach pod tyt: Obrótmy stugę niesortropnego Pana  
czyli Skrzotekowicz."

„Ta Komedia z francuzkiego Humacrona Komierza i tak zabaw,  
ma, że Karola scena ma swoje kausse odmierne z osobliwszej zabaw,  
wz myśli. Smiało rzeczyć możemy że wszystkiem zgoda gustowi i  
humorom ta Komedia podobna się i najdosłowniej i niejsze  
zmyślenie ukontentowanie.

Cenar miedzy: Noble parter nt 3. Galerya nt 2. Tronie miedzy nt 1.  
Ola kuki w liberyi gr. 15.

Mamny honor donieść że zaernie iż o godzinie 8tej Komedyja, aly  
innym zabawom nie krynie przeszkody. Bilety dawniejsze więcej nie  
miej będą waloru."

Około tego czasu zjawia się w Krakowie Kompania aktorów włas-  
kich, która tu stawia opery. Daje tu w zupełności afisze (cwiartki,  
wy) sztukę zapowiadający (bez dodania roku, lecz dochodzą z danego  
kalendarza że to jest r. 1787) które oba w zbiorze moim się znajdują.

„Na pozwolenie Księstwa Korpacia wstąpił b. d. r. m. i. a. t. a.  
honor w Niedziele t. j. dnia 16 grudnia tu na teatrze w spixkim  
pataw będącym dać pierwszą reprezentacyę opery nowej w dwóch  
aktach: La semplice o Tutto e basta, czyli: Prostauka albo opie,

Kun: oznakany, która o samej godzinie będy razynać się będzie.

Cena miejsc: Loger na pierwszemu i drugim piętrze 4 mar. bilety, mi zł. poł 24. Bilet pojedynczy do wielkiej logy zł. 6. Parter zł 4. Loger, leryer zł 2.

Ostregeu sie pręsis. Publicum, iż treści opery dokładnie rytmu, czołowy przy braniu biletów w kasie exemplar osobny po 10 B. wy, dawany będzie, w której kasie teatralnej każdego czasu teatru li, letów dostać będzie możności."

Po przejściu Kłakowa pod panowanie cesarsko-austriackie w r. 1796 przybyło tu towarzystwo aktorów niemieckich, które pod dyktando Karola Wothe w teatrze pataw Spitzkiego dawało przedstawienia sceniczne aż do końca r. 1800. a w czasie tymie hr. Klusznowski właściciel pataw Spitzkiego wystawił nowy gmach teatralny w ulicy Szerepnińskiej (w tem samym miejscu gdzie stoi terazniejszy teatr) i pierwszą w nim reprezentacyą dało w dzień Nowego Roku 1801. —

Tamże w reszcie za miesiąc wrzesień na str. 568 jest: Słowniczek memizmatyczny obejmujący wiadomości o monetach rovinego nazwiska, które w dawnych wiekach miały w Kłakowie obieg, tudzież



ewaluacya tychże.

(Wzjęte z rękopismu Ambrożego Grybowskiego pod napisem: Stara,  
żyroski miasta stołecznego Krakowa i. t. d.)

W piśmiennictwie pod powyższym tytułem, użyłem drobne, małego zna-  
czenia znaków, które na polu numizmatyki krajowej prawie,  
nie leżały, a nikt po takowe schylić się nie chciał. Same, nie-  
one nie znają, lecz dotychczas do tych okazyjnych zbiorów wiadomo-  
ści, któremi nas znakomici dżeci numizmatyki naszej pisarze ob-  
daryli, mogą do ich uzupełnienia przydać się.

Obojętne już teraz znanej momentalności tych dawnych pie-  
niędzy, zamieszczam niekiedy ich ewaluacyę, z których widać, jak  
się wartość niektórych z biegiem czasu zwiększała. W kasanach spo-  
nych prawnych, sądy muszą być wtopione, jak stanowiąc mają o wartości  
pieniędzy, których nazwisko dawne użyć nie było, jak np. o złotych wo-  
gierskich takież o dukatach talarech: i w takich to zdaniach tablice  
ewaluacyi z oznaczeniem epoki czasu, nie są niezmiernie ułatwiający.

Następująca wiadomość prawie w całości wyzerpnięta jest z  
ksiąg dawnego archiwum miasta Krakowa czyli z aktów radnieńskich  
tudzież z rejestrow przychodu i wydatków miejskich ksiąg proborowych i. t. p.  
a czasem dodane są wyjątki dawnych druków, lecz tylko linia niewielka.





Czechische Währung. W wieku XV kiedy akta miejskie Krak. w języku niemi. spisywane były, znaczyło to tak samo, jakby było pisane Pol., mische Währung. czyli polskiej liizby. - R. 1424 i następnych pisano: Czechische Währung, gemeyne polensche montze (2).

Czerwone złote. „Nie tylko u nas ale i w innych krajach złoto nzwano czerwone” (3) (Czechki O Lit. praw. I p. 165) Czerwony złoty i węgierski brane były za jedno i to samo. Knapki takie je w tym sposobie nwarą: złoty czerwony albo węgierski etc. Urony Czechki nzw. miesiąc w dziele swym tablicę ewaluacji monet, które ja następnie uzupełniam co do kruszu cztw. złotych który się z każdym rokiem podnosi.

W ich typach w dziele: O Monetach dawnej Polski str. 54) nzwane były szelągami wotolskimi, bo nastaly po tych w kraju naszym zezgł. kocznych przybyrach przez które również srebrne akty znowione zostaly. Hamiankowane zaś tu wspótrecone złotowce szukko nie przez Polaty, niego ale przez Tyrfu bite były. (Przyp. Red.)

(2) Najstarsze akta miejskie Krak. pisane były w języku niemi., misckim, potem pisano je po łacinie, a po polsku bardzo już późno pisali je raryt.

(3) W aktach Krak. często spotykać można w języku niemi. nazwę czerw., czego złotego jak np. r. 1450: „By einer Busse thausent rote gulden.”

R. 1504. Rachowano cau fir und dreysigk groschen vor einem gulden gere,  
let Rommie si z re dukant.

R 1512 Cau 35 gro. polnisch vor eyn gulden.

R. 1516 Lux lira złoty (czew) new gr. 36.

R 1588. Kuts dukatow byt po grosy 56. i tym czasie czyniono kład,  
ki na zatorenie reputata bractwa N. Panny Maryi. „Królowa Tajni  
data 100 czew. zł. które czynią 186 gr. 20. J. P. Lubomirski zupnił  
krok. dat czew. zł. 10 czynią zł 18 gr. 20. 1<sup>o</sup> Schern dat in auto  
dukato 3 czynią zł 5 gr. 18. Krawiec dat dukat jeden czyni zł 1 gr. 26.”

R 1595 Rachowano na dukat gr. 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>

R 1598 „J. P. Józef Łobosinski Podstarości Krak. gdy mu się syn Adam  
Olbicht urodził dał indifferentu ad pias opera tri czew. zł. co czyni flor  
5 gr. 24.” (wychodzi na gr. 5%)

R 1603. „P. Abraham Bonnenberg Rajca Krak. dat Legatowi i p. Anny  
Bonnenbergowej siostry swej do Komuwy potrzebnych czew zł. 50, które  
na ten czas po kopie i po jednym grosie rachujące, czynią zł 101  
gr. 20.”

R 1610 J. P. Cyprianowskiemu wrócono czew. zł. 20 których byt  
wymagal na potrzebę Ryplty (miasta Krakowa) jasta recognitionem  
które czynią grynien 29 gr. 8.”

R 1620. „za 20 czew. złot. danych more solito P. Melcherowi M.”



chatońskiemu Podstarościemu Krak. rachując po grosz 100 jak ten  
ptać wynosi flor 60. grosz 20."

R 1624, J.P. Wojewodzie Krak. czerw. z l. 40 a flor 4. Dano za nie flor. 160."

R 1627, J.P. Wojewodzie Krak. za 130 czerw. z to. które dla kupiono a flor  
3 grosz 5 za elekcia J.P. Radzie, dano flor 6 i 1 gr. 20."

R 1636 Dwa czerw. z to. czyniły zł. 11 gr. 15."

R 1640, „Provizorem Kapitula S. Duchu tygodniowo Anaco 2 po flor 5 gr. 22 1/2  
zł p. 15."

R 1641 Dukatów 84 a flor 12 i pół — czynią flor. 1050.

R 1643 Tysiąc dukatów był po zł. 12 gr. 20.

R 1646 d. h. g. Lotniernie miejcy uskarżali się na to, że w czasie  
należytym nie dochodzi ich ptać leningów tygodniowych i że  
skądś ponorą na pieniądze gdzie dają im czerw. z to. po zł. 18  
a tymby po zł. 1 grosz. A zmieniając takowe pieniądze tracić  
muszą bo za dukaty ledwo przy zmianie 17 zł i grosz kilkadziesiąt  
brać mogą. Rządy polecieli aby eksaktor szwajcarski nie przyjmował  
dukatów, lecz aby wszyscy podatki ten srebrzami ptać. —

Tesze o kursie czerw. złotych z innych złotych:

a) W Kalendarzku matym. now. r. 1563, wydany w Wroclawiu  
w drukarni Hieronima Scherffenberga przez Caspra Hoskiego w  
lekarstwiech Doctora jest tablica bar. ewaluacyjna „Laene nalenia

nie rachunku, co uczynią złote (nie pociągno czerwone) we złocie monety.

Kuypméd jeden złoty sryni gro. 52

Dwa złote we złocie sryni zł 3 gro 14.

Try złote sryni zł 5 gro 6 i. t. d."

b) W takimże kalendarzyku in 16<sup>mo</sup> mar 1576. przez tegoż laspra. goskiego w tabliczce redukcji już stoi: „Lancie należenie rachun, ku co uczynią czerw. złote we złocie po 54 grosu monety rachujac? -

c) W kalendarzyku tegoż jak wyżej formatu na r. 1592, przez M. La, na Tenacquesa nauki wyzw. i filoz. Dr<sup>g</sup> w tabliczce ewal. podany jest czerw. złoty na gro 56.

d) W kalendarzyku na r. 1599 przez Jana Latosa Doctora w Le, karstwiech już oznaczony jest czerw. złoty na gro. 58.

e) Lena różnych monet z d. 14 wnes'nica r. 1623. - Za rejestrow Brac, twa Mitosierdza w Krakowie:

Czerw. zł 4 po flor. 5 . . . . .	flor 40
Talerów 26 rachowanych po flor 3. . . . .	flor 78
Wtów niemieckich rachujac 4 na półtucia z tego jest re	60 flor.
Ceskich z wtami szląckimi jest re . .	36 gr. 28 d. 9
Wtów gdańskich po gr. 18 re	9 - 2
	<hr/> flor 224.

f) R 1631. W Krzyżu Bonku pobornego były także te pieniądze



czew. zł. 7. ortów gdeniskich naurych 3 i moneta gro. 12. — To wszystko w sumie  
mę starym ucygni flor 40 et gr. 18 orty rachując po gr. 17.

Dla czego w r 1623 cenę dukata podniesiono zostata do zł 5 i jakta  
mogłaby być chwilowe przyczyna tej wysokości kursu? nie wiadomo.  
Takież chwilowe podniesienie się ceny dukata miało miejsce w  
roku 1592 — „Ksiądz Seb. Breziński Kanonik Krak. eskutor testamentu  
s. p. księdza Marcina Piłzna Kan. Krak. przez księdza Piotra Skotkę dat  
ad Montem pietatis drując czew. złot. 10 Ksiądz Piłzna testamentem  
narmawyl facit in moneta flor. 18 gr. 20 (dukat wypadł po zł. 2). —

Czeski. Tym wywarem zwano jeszcze niedawno w pobliżu Krak.  
wa zbiór groszy pol. sześciu a jeszcze i teraz miano to w użyciu  
napothkać można. — 1622 za osm czeskich groszów 10 postano na ramek  
na próbę do S.P. Starosty, które tam zostały dano gr. 12."

Czwartaki. Kwartniki, Ferton, Wiardunek Kierdunk części czwarta  
grywny hiealnej, wieści grywny części groszy pol 12. — R. 1576 stąd  
w sądzie radzieckim zeznali: „Ukradłem z mieszkaniem czwartak  
mi zł. osm." Knapski Thesaurus pisze: Czwartaki porówny grosz polski (p).  
(4) Czwartaki części czterogroszówki za Zygmunta Augusta 1565, 66, 67, 68  
i 69 r. w mennicy wileńskiej bite pieniądze nie są jednolite  
z wiadunkami części wieściami grywny bo te ostatnie nie były bite

Dudek. Tyleż miał znaczenia co i czeski t.j. gr. pol. 6. — Mieszkający  
górz Karpackich jeszcze na mojej i dzieci moich lat pamięci były  
pieniądze na dudki, orty, złote górskie a w taki złoty górski  
chali gr. pol. 36. Rachuba na dudki zługo była i jest w używaniu  
koto Lwowa.

Dukat. Wyżej wzorony złoty.

Dziegi Moneta radowkowa rossyjska która tu po bytności  
wojsk ross. w czasie wojny z Karolem XII porostata. R. 1706 d. 5 lip,  
za magistrat krak. polecając czałtorom wybranie uchwało,  
nych sympel. na wykupno zastawionego kurka nakazuje wybrać  
takowe w dobrej monecie nie szelagami ani dziegami, gdyż wy,  
gadzający potrzebę miast dać dobrą monetę i takiej zgodzić. —

Grosze chraporate. O tym gatunku groszów nigdzie wzmianki  
nie napadtem oprócz w dziełu Wójciecha Gortkowskiego: Spo,  
sob, jakim górz złote srebrne w praxacnym Królestwie Polskim zepo,  
weine naprawić etc. R. P. 1622 w kie gdzie o tych groszach tak mō,  
wi: „Na początku panowania czeskiego Króla Jurei drisiejszego  
w tej Replice Królestwa Polskiego najwięcej czesw. złotem po 56 groszy  
leż rachunkową czyli idealną monetą a tem samem w mieście  
złotdzia znajdować się nie mogły. Piekonywa o tem uczynione o powyższych  
uwodach w niniejszym piśmie pod gwarancją chraporatania w miomka (bryp. Red)



a Talarami staremi stwardzeni Imperyalnej ligi po 35 groszy rapta,  
te odpruwowano, a dobrej monety drobney dla wydawania bardzo  
nie wiele bywato, o czem swiadcza one praskie grose, półgroszki,  
piotunki, grose knyazskie, grose kiazienia pruskiego Albertusa cesarza,  
taki Augusta K. litewskie, stare grose krakowskie dreywate z literami  
(5) szlagami Zygmunta starzego Krola I, grose jego lytozowskie pienia,  
ziki pomorskie kochowskie Dobzanski etc. (czyli matenias nie po-  
wano ani pieniedzy new pieniedze ani talerow Imperyalnych ani  
Realow hiszpaniskich na te monety, tylko ze srebra Alkistiego lub  
z inq d raziagnionego i tylko robiono monety dla wydawania  
pieniedzy z tych grubych, kupujacych etc."

Grywna. W dawnych czasach grywna byla dwójaka: grywna  
kralowa i rolna od tej grywny srebra. Pierwsza byla moneta  
(5) Nie moze tu byc mowa o innych grodach krakowskich, jak o tych  
ktore za Zygmunta I w latach 1526, 27, 28, 29, 45, 46, 47, 48, wyply z  
memmuy tego miasta i na ktorych znajduja sie wzmiankowane  
litery pocztkowe, mianowicie nazwiska podskarbi (ob. n. 10, 11  
12 i 13 w dziele O Monetach daw. Polski) od cesarza bowiem Karimie,  
na W (1333-40) ai dotad nie lito w Krakowie zadnych innych  
sarkowitych groszy; dla tego jednak grose te zwane sa dreywate,  
mi, trudno odgadnac. (Przyp. Red.)

idealna, jak funt sterling i składał ją zbio'r 48 gr. poł grynów zao's  
srebra oznaczano wykreśleniami: *Marca usualis argenti, marca  
argenti puri vel ponderati*. Na grynów liczbą prawie wy-  
tępnie uchowane przychody i wydatki miasta Krakowa.

Halerz. Wyraz pochodzący z niemieckiego.

"Było w groszu ośmnaście halerek przed laty,

"Ile swój koniec wzięty."

Łpisemka i Supplikacja do króla Zygmunta III w 4 Kopismie. -  
Klepaire. Narwa jakiegoś podłej monety drobnej. Roku 1687 za  
flor. 112 Klepaczów wzięto drobniemi srebrzami flor. 26 gr. 15.

Kopijki. Te również jak Dzięgi długie w Krakowie były w obieg. -  
R. 1710 d. 23 stycznia Hon. Communitas uchwała sympel 12 jednak  
currenti monetae złoty były wybrane tj. srebrzami a kto dał  
Kopijki dwie za gr. 5, kto dał tymfy po gr. 3 i pół.

Orliki. R. 1627 znajdowało się w Banku poborczym półtorakurków  
słazkich alias orlików zł. 2½. Orłów słazkich starych zł. 6½ gr. 18. Przy-  
tem potkarali piwone Komory funtowej, jako now orlikach i orłach  
słazkich zginęło zł. 23 gr. 1.

Orty. Urty (b) Były orty złotowe alias Tymphy. Były orty gdańskie

(b) Ort w dawnej nie mieckiej mawie znaczył w ogólności wartość, czegoś, co  
nie powstały naraz rozmaitych monet i tak osiem talara zwane były ortami.



Których kurs był już wyżej, lecz w tym samym czasie były i rosnące ich obieg. R. 1623, korackowi Króla Szwecji na owies ost gdenis kiedy gro 16". Były osty słazkie, o których było już wyżej, które pmetapias, no: R. 1627 ktopu w machlowat (rąxanat ogień) kiedy srebro z ostów słazkich zlewali gro 5. - R. 1633 d 12 Jan. Na cztanie mory A. kiedy J. P. kójewoda obierat Pany Prasydenty dano 5 ostów po gro. 16 rachując cynię, flw. 1 gro 20".

Osirecimskie i zatorskie pienigdze. Przez wiadomość, kiedy te dwa księstwa do Polski wcielone i od niej oddzielone zostały. Pienigdze takowe były puszczane w obieg po pierwszym podziale Królestwa, teraz wyrażenie do numizmatyki naszej, nigdzie nie są wspomniane. Są sztuki dziedzicowe i złotówki których ten się daje opis:

Co do pierwszych

Strona główna. Popiersie cesarzowej w otoku napis: M. Theresia D. G. R. I. Hu. Bo. Ga. Lo. Reg. Wodinkur: ~~XXXXVIII~~ ex. Marcew pusta Vien. Strona odw. Tarcza uhonorowana z herbem Austr. Którę dwa gryfy skrzydlate utrzymują. W otoku napis: Archid. Aus. Dux. Bw. Lat. 1775. Włotu pod herbem: 30 St.

Co do złotówek:

Str. główna. Popiersie cesarzowej z takimże samym jak wyżej w otoku napisem. Wodinkur: ~~XXVI~~ ex. Marcew pusta Vien.

Str. odw. Tarcza jak wyżej z herbem her. jur. her. grzybów. Wotok napisa:  
Archid. Aus. Dux. Osw. Lat. 1776 u spodu pod tarczą. 15 Ht. Pięniądze  
te nie są zbyt upowszechnione (f)

Pięniązki Hrywar ten używany bywał na ornamentowanie denarów.

Pięniązki S. Jana. Tak nazywał lud monety pięniądze rymskie  
niekiedy znajdowane w Polsce. — R. 1560 zeznał z łodziej w sądzie  
radzieckim że był u niego wacek niewieście w Karamiezu w któ-  
rym było gro. 15 i te pięniądze S. Jana.

Rydziki „R 1649. Srebrów alias Rydzików tak miedzianych y albo y  
zelaznych fałszywych tótów 28 jest do przedania.”

Skójce. Była to 24<sup>ta</sup> część główny lirowej srebrnej gro. pol. oluw. R  
1514 d. 5 g. h. Zygmunt I w liście do Andrzeja Kościeleckiego pod  
skowbego i kupnika z Włocławka pisanym, poleca wypłacić Pucarniow,  
skiemu centum et quatuor florenos, per scotos quatuordecem com,  
putatos grossis (f)

(f) Bile były w malej ilości na mocy najwyższego nadwornego pa-  
tentu austriackiego z dnia 25 lipca 1775 którego osnowa znajduje się w  
dziale: Das oesterreichische Münzwesen. II Band S. 317. (Przyp. Red.)

(g) Rachuba na złote po 14 skojów (flor. per 14 scoth.) srebrni po gr. 2 8<sup>ma</sup>,  
potykał się często w rejestrach wydatków skarbowych za Jana Olbrechtow, Al-  
scandra i Zygmunta I prowadzonych, w których złote kłucie awaryjne są floren,



Stenzel: Urkunden zur Gesch. des Bisth. Breslau p. 47 mówi o 8 scott  
wynity grozy pol. 16.

Srebrzy wotowskie (9). Te zapewne porostaly w Polow od czasu  
wotogniemnia Rakoczego r. 1657. z którego Krasica wiele wielkiej w skut,  
si dornawaty straty. R. 1658 rąjow Krak Sitamet poborca dochodów  
miejskich w rachunku w swym podaje: „Na srebrzyach wotowskich z  
fortgowych piemiędzy sprawiedliwie mam szkody zt. 600.  
Wzrasie ogólnego niedostatku, dosyć dlużego srebrzy te zastępowaty  
kursującą monetę. Właśnie jest po niej kiedy bież ich trudności  
dornawat ludie nie mogą takowych użyć. obficie kładli je jak  
by jatkuninę do skarbowy szpitala S. Sebastjana w której statam  
Kościół Panny Maryi. R. 1668 zamieszcili zarządowcy tego szpi,  
talen w rachunku swoim: „Te same stare wotowskie srebrzy, których  
było 65 flori. w skrynii srebrnej na wrodku Kościoła Panny Maryi, wzięliśmy  
veni breves. Wypłaty nam nie czynione były jak się okazuje w skutek  
zapisów i umów r. 1496 poprzedzających, przed którym czerwone złote lite  
(awci mumi) utrzymując się dłużej czas w cenie grozy 28 min w roku  
tym nagle podniosły się do wysokości grozy 30 tw. (Vol. I. fol 266)

(Pnyg. Red.)

(9) Wierszuch ich widzieć można w dziele: Appel's Repertorium  
zur Minerkunde. III Band S. 1196 (Pnyg. Red.)

flor 26." W tymże roku 1668 za r. 24 w dobrej monecie dano temi relegacjami 36.  
Talarzy. Talerzy. — W dawnych exasach suchuba na Talarzy była  
uproszczona i ta nazwa, pieniądzy często w dawnych wiedeńskich  
pisach, lecz nigdy o tem nie ma wzmianki jakiegoby one były stopu  
lub pochodzenia. Kurs talarów podlegał częstym zmianom, jak się to mijało:  
R. 1566 dwa talary czyniły grzywnę 1 i gr. 18 zatem licono za talar  
r. 1. pol. 1 gr. 3.

R. 1568. Andrey Focześki (znany może w dziejach nauki) przed  
aktami radieckimi reznat, iż poddaje się prawom miejskim  
w do tego aktu a mianowicie iż od Jana Wimsana Tawnika  
wyższego prawa rannu krak. dziednica wioski Kołmieniów, w  
względnie prostym talarów sto karady rachując po gr. 33  
a na zabezpieczenie tej kwoty oddał temuż w zastaw woję biblioteki.

R. 1573 Stefan Haller rajca krak. sprzedał Erasmowi Janigelowi  
(Janigel) jedną trzecią część wioski Przedmiska zwanego Łonegowski  
(od imienia właściciela Lang) a to razem talarów 3000  
karady po gr. 33.

R. 1592 p. Daniel Łajdior oddał ad Montem pięćdziesiąt talarów starych  
40, fait in moneta flor 46 gr. 20. Talar wychodzi na r. 1 gr. 1 pol.

R. 1598-99 w gdańskich miejskich często zapisywane są jeden talar  
dwa talary, np. Taleri duo, które na pieniądze czynią grzywnę 1 gr. 24.



a talar wychodzi tylko na zł 1 gr. 6 a zatem kurt mieszayod pop  
średzającego, jeżeli tylko talary takie same były.

R 1620 „Porucznikowi czo piechoty Królowi Jani zbieśer dano z kasy  
miejskiej kontentacji talarów 10 po gr 3½ które sziną flor 12 gr. 10.”

R 1628 „Na expeditię do Warszawy causi a p. Borkowskiemu daliśmy  
talarów szinich 8 po flor 3. P. Borkowskiemu od spisania kompromis,  
szw i Xdem Probosem Kościoła Ś. Jędrzeja daliśmy talar... flor 3.”

R 1638 „Szczepanowi wydatków pociągno: „Datem talarów starych  
N<sup>o</sup> 3 szynią flor 9.”

R 1642 Datem talary dwa atotowe po gr. 54, — szynią flor 3 gr. 18. —

Item datem od minuty na szynią strony Gieraltowie talary wydat,  
ty flor 1 gr. 24.

Talary lewkowe. — To była obca moneta (10)

(10) Talary lewkowe były koniec panowania króla Zygmunta III i przez cały  
czas panowania Władysława IV, jako też Jana Kazimierza tak do,  
tego upowszechniony biegał między u nas, że za monety krajowe uważa,  
same być mogą. Wybijane były od r. 1576 w prowincjach zjednoczonych  
Niderlandów (Holandji). Od lewej a po prawej stronie głównej na nich  
stare, zajmujące odmioty nerwę lewkowych. Trzymały szynią  
srebra 11 talarów 16 granów szynią zaś 8½ szynią na szynią a  
11¼ szynią na szynią grzywnę holenderską. Srebrzynie upodobane były

R 1598 Esekutorowie testamentu s.p. Księżstwa Stom. Thasimskiego archi-  
dyakona, oddali do komory potrzebnych miasto starych talarów  
151 talarów lewkowych, które oni po gr. 36 jako stare oddawali; a  
wrócić takowe talary lewkowe jako podle radnym sposobem  
za stare udane być nie mogły, za które do komory potrzeb, między  
miej komorni ledwo wzięli monetę flor. 16 gr. 24.

R 1633, Oddwornym Króla Tmei Koleny do ręk Dwa Pipanarnasten  
czas p. Burmistrza ceterę lewkowe talary flor 10 gro 20."

R 1641 Talary lewkowe szły po gr. 80 i za trzy talary powachowa,  
nie jest st. 8 i dotożono pmytem: tak na ten czas szły.

Były także jakieś Kółpowe talary lecz o tych wiadomości nie  
mam prócz tego zapisu: "R. 1650. Straty na Kółpowych talarach  
od P. Orkowieca wziętych po gr. 18"

Półtalara. Była to moneta idealna (11) w Kairdy takowego  
w tureckich krajach. (Ob. ich wyobrazenie w Hoffmannas Münnschkeid  
tab. 32 i 33) (Przyp. Red.)

(11) Od czasu jak talary bity u nas zaczęły być moneta byty nig  
i półtalary. Piętnaście ordynaryja mennicznaw bież jednych i dwu,  
gich na pewną oznaczoną stopę skomowicza wydawa, była pmer Króla  
Stefana dnia 24 kwietnia 1578 roku. (Ob. chieł O. Mon. daw. Polski  
stron. 128) Odtąd talary i półtalarki ich pod Kairdyn prawie panowa,



narwanie pieniędżi liczone gr. 45. Pospólstwo Krak. dotąd jeszcze  
używa tego wykreśu na oznaczenie ilości zł. 1 gr 15. Jest nawet w  
ustach jego gmyślowie: „Nie chciała baba półtalara potem tapra-  
cały złoty, czyli że niechęć więcej wzięła potem mniej.

Łłoty węgierski. Obaczę wyżej czerw. złoty. — R 1517 rzeźby Krak.  
spisałi księdz Stanisł. Turek alchymista księstwa Pamuy Maryji  
łłotych węgierskich 514 w złocie dobrej wagi, któremu je miasto  
niem wychodziły a mienie krajowych aż do ostatnich czasów. Nie  
można więc półtalarów uważać za idealną monetę. Śluby ich  
zaś w Krakowie po glosy 45 i początek gmyślowego tu gmyślowia  
złoty zdaje się pochodzić ze czasu długiego czasu bo od roku 1627 aż do  
końca prawie panowania Jana III talary krajowe i obce utymny,  
wały się u nas w niezamiennej renie po 90 gr. tej. po 3 złote; tem samem  
wice półtalary sły po gr. 45 czyli półtora złotego. ~~Co więc i niewy,~~  
kniecie do takiej ich rachuby utworzyły z nich niejako stary rachm,  
konez monety niezawisła od zmian wartości tegoż samego narwiska bity  
monety, jak to dris jeszcze z czerwonymi złotymi liraknemi i neury,  
wście bitemi ma miejsce. Wzmiankowane tu talary Kopolwe  
ani w kraju ani za granicą nie istniały byj wice more iż pmer po,  
myłke piszącep lub że wyrytanie oryginału znane u nas talo,  
ry Kopolwe za Kopolwe wzięte zostaly. (Przyp. Red.). —

które było z opłatę czynow rocznego grzyw. 14. A ie nie mieli złota  
wice mu dali monetę grzyw. 406 groszy 44 za każdy złoty węgierski  
licząc gr. 33.

R 1569 za każdy złoty węg. zachowano monetę gr. 54.

R 1579 <sup>x</sup><sup>r</sup> Stanisław probasz Kosciot <sup>r</sup> J. Jachwici na Stradomiu  
(pniotony Kanoników Stróżów grobu Urzędusowego) będąc bliskim ostatni  
niej onej godziny a pamiętając na swoją krew, wewszat oibachetnego  
p. Tolbina złotnikha krah. i dat mu do wiadnych złt złotych  
węgier. 30 po groszy 56 licząc każdy które zlecił oddać niejakiemu  
Stanisławowi Krawcowi, Krawnemu swemu.

R 1610 Jan Morignych bibliopota zostając nieszczasliwym dat ra pra  
wo miejskie do kaszy Uhgar. 10 które czyniły grzywien 14 gr. 28.

---

Niektóre druki i pisma do rzeczy numizmatycznej  
polskiej które do spisów ogłoszonych przy dristach

Banickiego i Zagórskiego nie weszły.

Wills. Monetae Reipublicae pestis. - Atlasz jeden in folio br. rólki  
i miejsc druku Autorem Hieronim Pinocci.

2) Taryfły rozmaite względem monety polskiej i litewskiej według  
terazniejszej kursenicy etc. - Totto wyraźny przedruk dristha  
x tymie samym tytulom wydane w Lublinie w druk. Colleg.



Soc. Jesu r. 1755. Ten zaś przedruk wyszedł w Poznaniu w druk. Colleg.  
Soc. Jesu r. 1758 w 12ce lecz znacznie powiększony gdyż ma kartek 66. —

3) Traktat Rękostaw Koronnemu, z której przyczyny tak się  
murmieć namnożyło, i czemu towary wszelkie rodnien w wsi,  
knie obrogosć przychodzi? ... Na uwarcenie i pnestroge przez  
szlachcica polskiego de artmis Rora wydany r. 1711. w 4ce. —  
Wprawdzie nie mogę oznaczyć czy to było drukowane gdyż ten ty,  
tuł tylko z rękopismu wynotowatem.

4) Wiermy a nie prejudyciatny prostępek, jakoby w Paris twach  
J. H. Mei z pożytkiem Papłky moneta zgodna robiona być mogła.  
In folio artura jeden gockim drukiem. —

Przy tych notatkach, zastępuje na wspomnienie wielki numizmat  
Joty Hymnanta III z tego samego stopła lity jak numizmat w  
Baeryjskich pod N. 78 takieże jak tamten niary w precieciu  
cech 2 1/2 lew tylko warzący dukator fł i awier. Na głównej stronie  
pod nasamiemnikiem znajduje się wybrity r. 1621 tak matemi  
birbami ze tylko przez kupę dojrzanym być może. —

List Tadeusza Czackiego do szlachetnego Ma.,  
głównatę miasta Krakowa. —

Od czasu kiedy pieniądze zaczęły być środkiem wrażliwej  
produktów zamiany, wstąpił krajowca ostregata, ażeby ta

oznaka reprezentacji bogactw w takim była szacunku w jakim  
ją składający społeczeństwo narodu, ugrupowani na wiecie  
publicznej poruszyci awykli. -

Nie pomyślnie Komisya Rządowej Skarbu Kraj. używa środ,  
które to do wzbronienia wchodu adawkowej monety, to ostrego,  
nie powszechności Narodowej przez ponawiane uniwersaty, o  
wewnętrznej wartości ~~rozprzestrzenionej~~ monety to naklonie przez  
ściągnięcie ostrości na tych co albo monetę fałszują, albo przez  
wprowadzenie billonowych pieniędzy, idealnego bogactwa wyobraze,  
nie powiększają: lecz najlepsze urządzenia bez czynnego dorozu  
nie dadzą ludowi zbierać te pomyslności owoce, które opieku  
nządowa zarządza. Prekazywa się w przeszłym, a osobliwie  
terazniejszym roku dosiadanie się w Wolatwie Krakowskiej a  
szerególniej w stoletnim mieście Krakowie moneta pruska daw,  
niej nie znana prawie zupełnie miejsce monety polskiej i austry,  
aktów zastąpiła, że widzieć się daje powleczone srebrem, lub  
prosto z innego metalu wyłane pieniądze; a tak szkoda pu,  
bliwna obok szkody prywatnej smutna klęka dalszych w bandu  
i w całym objęciu wzięty zamiany potrzebnych pracy, prze,  
mytu lub przyrodzenia pólów, przepowiada przyszłość. -  
Niej podpisany delegowany do prowincji Krak. x posród przes.



211  
Komisji Skarbu Król. Komisar nie potrzebuje obieranie ~~ryzywa~~  
dnie ani skutki okropne, które naptyn tej monety a wykupienie  
dobrej monety sprawuje ani te obowiązki, które szlach. Ma,  
głównie dawnymi prawami ma w tej mierze sobie powierzone; bo  
nie że skład suriattyh kupców o tego ~~przawdnie~~ się przekonują  
a w księdze prawa znajduje obywatelskiej gorliwości swej upowa-  
nienie: żąda tylko ażeby szlach. Magistrat zażył.

1) W dniu dzisiejszym a następnie w dwie niedziele przy odgłosie  
trąby ogłosić szacunek monety zagranicznej końcem ostreńczenia  
o jej wewnętrznym szacunku.

2) Że ktokolwiek fałszował monety dostawi ten znaczną od Skar-  
bu odwieść nagrodę, od której z dowodzeniem karty tam wyjętym  
nie będzie który sam był współnikiem winy a sprawę lub pomocników  
wydat.

3) Że stosownie do uniwersali prus. Komisji Skarbu monetar-  
lowe wchodząca do kraju grzechotkami dostreżoną, konfiskowaną  
będzie.

Nadto prus. Magistrat szuka tajemnie ażeby badania, któ-  
i w jakim sposobie do rozszerzenia obiegu monety pruskiej a tem  
więcej fałszywej przykłada się? Żąda na koniec niżej podpisany od  
prus. Magistratu m. Krakowa, aby względem środków zabezpieczenia

nia w części dosuniętem i sporządzonym Kłuskom dat swoje idenie-  
Dane w Krakowie d. 5 Aprilis 1791

Jacek Krakki. -

Tamże w zeszycie zwa miesiąc Przeglądnik na str. 208. -  
Sądownictwo karne w Krakowie w wieku VIII.  
(Kzysstek z rękopismu Ambt. Grabowskiego pod tytułem: Starożytności  
miasta Krakowa). -

Przez to powszechnie wiadome że niemal wszystkie miasta  
polskie lokowane były na prawie magdeburskim niem  
się sądziły i posiadały prawo miejsce, którego ter bardzo czę-  
sto używały. Nie potrzeba było wielkiego występku aby być  
smiercią ukaranym a w dziele: Porządek sądów y spraw  
miejskich prawa magdeburskiego r. 1616 i. t. d. str 224 ma,  
czone jest: "Jeżeli kto ukradł, aby trzy złote albo wyroszy wa-  
żyto ma być obieszon" i t. d.

Miasto Kraków, również zbyt często używano prawa miejsce.  
W temże wyżej wspomnianem dziele str. 221 z odwołaniem się do  
Speculum Saxorum lib. 2 wskazane jest że jaki występki  
jako smiercią złoczyńca ma być karany. Stosownie zatem



do tych przepisów zgodzono na śmierć a zastosowanie rodzaju tej ka-  
ry, wyrażonem będzie wyjątkami wypisanemi z księgi znajdują-  
jącej się w dawnym archiwum miasta Krakowa.<sup>(\*)</sup>

Actum in Praetorio Cracoviensi per. d. in crast. S. Martini  
A. D. 1554 Piotr rodem z Rogowa, syn Nikołaja Szygorki wyznał:  
iż on z Stasiem Maruskiem wyprątnął w Kierimierzu nad Wisłą  
oknem, kiedy dziewczka stała gościom i widział jak jeden z nich  
niósł skrynkę idąc spać i wtoczył ją w głowę. A kiedy posnęli, to  
dy Marusek włazł oknem do izby wziął skrynkę i podał ją te-  
mu Piotrowi, a wziąwszy ją obieśli z nią do boru i rozdzielili  
się: i wyznał, iż mu dał ten Marusek około 400 złot. i nie  
chciał mu więcej dać, i posłał do Golebia do siostry tego Piotra  
i dał jej 20 groszy a wzięcia kupił rusznice za złoty. Potem się  
<sup>(\*)</sup>Wsięga ta w formie awiarthowej jest bez porzątku i składowa  
zstronnie 322. Obejmuje zapisy od r. 1554 do r. 1625 i ma około 230  
spraw karnych w tym sposobie opisanych, jak te wyjątki. Pisana jest  
tęż ręką urzędników miasta zwanych *fiiskel magistri* (Kutman) a miano  
jej jest: *Liber malefactorum seu damnatorum*, który tytuł ten  
mają jest kilka razy, a mianowicie na str. 245, 281, 313 jest  
zapisany. Kutman był urzędnik ratuszowy, który dołowniejsze sprawy cywilne rozstradał.

do Warszawy tamże trawili a kupowali <sup>kozule i inne</sup> ~~inne~~ rzeczy. (Następnie wyrz-  
nat na siebie mnogie kradzieże, a nawet i morderstwa popełnione  
w różnych miejscach z różnymi współzbrojcami). - Sprawa zaś tak  
się rozwinęła: Stem wyznał iż ~~zabijał~~ przę siał płoćna z Szablkiem  
i Tortmakiem i pędził je do Karsimienowa za 3 złote. To wyznał  
a nie inaczej i z tem szedł na sąd Boży a za jego zte wyniki jest  
w koto wplecion.

Michał etc A. D. 1555. Stanisław rodem z Wólki od Łomży,  
syn Macieja Sliutki, wyznał: iż on z towarzyszem swym Janem  
furmanem szedł na Klepan i ukradł ~~istowiętku~~ z wóru ~~łtomak~~  
ale ten obaczył i ugonił go i jęł go bić, a Stas wyjęwszy nóż  
zabił go a furman uciekł od niego. - Stem wyznał, iż z fur-  
manem podkopali się do komory do ~~Kądra~~ w Pnytyku i wyne-  
zali drzwi do skrynie i wzięli 32 złote monety o które prze-  
nięda stracono dwu istowiętku niewinnie a dwa mieszczers,  
nie się chronią. I prosił aby list postano i aby tych ludzi  
nie trapić. - Stem wyznał iż on z towarzyszami swymi  
wstępali kłum na Grodzień alcy i pobrali tam exapki jed-  
wabne, lircetki, koszulki dżiane wloskie i inne rzeczy kłum,  
ne roznęte: które pędzili zydowi Preffowi za potpisem ~~łtomar~~.

1 2  
Porzuceniu jeszcze wielu kradzieży, tak się zakończył: I tem wyznał  
iż on kradł suknie kalety i mieszki nęsat czemuś liźby nie ma-  
ani pamiętał moie. To wyznał a nie inaczey i z tem sędzią  
Bryg. Est divisus in quatuor partes.

Actum etc. A. 1553. - Paweł rodem z Bogustawie od Rawy, syn  
Jakóba Gotarda, wyznał dobrowolnie, że Fryztofa który tu  
zszedł z swiata że go on namówił kiedy służył u p. Cichow.,  
skiego aby z nim myć kował: ale mieni, iż jej z nim nie  
kował, jacy u niego przebywał, a zelar od niego dostał, bade-  
z nim dwie niedziele. I wyznał iż te zelary zgubił bo je był  
schował w boru kimnowskim, a tak sobie dał robić inoze że,  
taren u Pawie Stenistawowi słusanowi; ale mieni: iż ich nie  
dostobit i dał ich doraźnie Obrychtowi słusanowi u Pa-  
wie. - I tem wyznał iż on temi zelary zrobił 15 złotych  
groszy potrojonych i mieni iż je robił z Stenistawem Tur-  
binkim, u boru radomskim, i mieni iż on go namówił na  
to a on kniemu przytł. I tem wyznał iż on te myć od-  
wał między dwoma groszami z cyny angijskiej a kniemu miał  
proch z kamieniem... ku pobielaniu tych groszy. - I tem wy-  
znał był iż te pieniądze miał zechować od Kataryny ale to był



sobie zmyślił chce ugnieść. — Był zdem(1) z zamku a to my nie  
siedzieli w Pańskiej Kuchni(2) dwie ławie i jedynasie miechiel, i jest  
puszczon we wtorek w wigilię St. Stanisława na wiosnę r. 1553  
z wyrokiem J. W. Miastyn sposobem aby on, więcej tej ro-  
boty nie robił, i nikomu o to wieście nie ~~opowiadał~~. Gdzie,  
by on komu najmniejszemu groził tedy inaczey nie ma być  
kierem jedno na gardle, nie w się sam dowolnie powoli.

Actum etc A. D 1556. Jakób rodem z Świeborowic syn  
Wojciecha Stossa dobrowolnie wyznał: iż on z towarzyszami  
swymi zwoławszy się związali dwie pochodnie dwie miotle i  
siatki nasuli i zapalili pod nemiżę jatką (w Krakowie)  
aby się zapalilo: a gdy miasto goreło a ludzie miotali & ka-  
mienic (mury) oni natwardzy się, mieli iść przez & miasto  
ale iż ludzie obawili & wendyli i ugasiłi ogień a oni znie-  
kali przez. — Złoczyńców tych był kródek z wyjątkiem w kró-  
wie później złapano przy innej okazyi, a gdy kródek & nich

- (1) Studzy sądu grodzkiego gdy pojмали złoczyńcę, tedy go sądo,  
no na zamku zdem(1) z wyrokiem odytano do sąjów jak niżej będzie.  
(2) Włócznie to, Kuchnia, było w ratuszu Krak. pod Pańską izbę czyli  
radziecką, gdzie sąjów weso panami, bez innego pmytaku. —

przyjmał swe występkę preto razem ich sądził i ukarał; tylko  
przy Karidym z osobna jest dotknięte: to wyznał a nie inaczej i z  
tem szedł na sąd Boży eodem die sus pensus cum aliis. —

Aktum etc A. D. 1557. Walenty młynarz z Piskowic rodem od  
Łądzkiej syn Turzkiego, ale nie wie jakie imię własne było ojcu  
jego dobrowolnie wyznał: iż on miał gniew od roku z Wojciechem  
Konię o przynawisko, iż mu wiele Wojciech przynawiał, aby on  
w mieście młynarskiego nie umiał mówić iżby się takie trzeba  
w mieście męczyć ale się nie godziło domu Konię przyjąć.  
A tak on miał nań złą wolę od tych czasów iż się przytrafiło iż pili  
na Kłepanów w Mistry na winie; tam się zważyli a wyroczony  
Walenty przedtem zastąpił Wojciechowi najpierw Konię niejakiego  
Bartha który szedł z listy do Szaty którego mieni iż najął  
z dziesięci groszy aby mu pomógł zamordować tego Wojciecha.  
I tak mieni iż gdy nań stali a potem ten Wojciech ku nim  
pryszedł i mniął ich a oni potemśli z nim i pogonili go  
w przychod na pole szpitalnem które zowią Sudot: tamże nań  
uśmierdził i zamordował aż do śmierci. To wyznał a nie inaczej  
z tem szedł na sąd Boży: którego Bartha potem odwołał mieniąc  
iż go sam szedł. Przy którym zeznaniu był pan Łukowski pisał,

postany od Jego miłości p. kanclerza kor. i starosty Krakowskiego.  
Est decolatus.

Actum etc. A. D. 1557. Katarzyna rodem z Caubrowie od Ol,  
kusiara drzewotka (córka) Matysa Maszka ołki dobrowolnie wy,  
znata: iż się ona dopuściła drieżcicia z Wojciechem Brotha;  
a gdy był czas porodzenia sięta na ogroch tamże miała  
drieżcitho; wnet mu usta zatknięta i udusiła je i zagne,  
beta w zagonie aż je trzeciego dnia natężono. A wyrznięta  
to bojąc się aby się tego opiew na nią nie dowiedziało. To py,  
znata a nie inaczej i z tem sięta ma sąd Boży a jest uo,  
piona w Wsile.

Actum fer. 2. p. Dominica oculi. A 1559. Bartosz rodem z Lu,  
siny, syn Bartosza, dobrowolnie wyznat: iż on w poniedziałek,  
tęż kiedy J. Król. Mości ujechał do Krakowa, szedł z Kac,  
miener na zamek gozine w noc i trafił na ten czas kiedy  
siędo podkanclerzy jechał z zamku; i szedł za sieczką na  
dół do dworu i wszedł za nim na górę do szynku. Tam,  
że obaczył, kiedy siędo zajął mieszek z tabakowoy z syje  
a zapytał potrzył podle tych rzeczy: tak że on wszedł do



do izby i skrył się za piec. Potem siadł poszedł do innego  
gmachu a w izbie nie został nikt, tak że on wziął wacek  
axamitny i miotach złotychłowczy, w którym była pierzeż kio,  
lewska (1) w której były dwa tawruskie złote. Spaszedł z  
temi rzeczami przewinął się na smętach do s. Troje tamże  
wacek zamocit, w którym nie znalazł jany chustki, którą  
ter zamocit. Także szedł do nowej brony (bramy) ale iż mia-  
sto było zamknięte wrócił się res' na zamek; także prze-  
szedł przez zamek na Kazimierz i poszedł do wozowki i skł-  
wał miotach z pierzeżą, na rzadzie pod stolek potrzebny. A  
wstaawszy rano wziął to res' i szedł do wsi do domowictwa,  
szedł do brzoju pod siano: a potem wziąwszy pierzeż stłukł  
ją w stajni na progu a drugiego dnia szedł do Bochnie  
a pmyślowczy do rydłów sprzedawał rydłowi tawruskie złoty  
oderwany od pierzeży. Potem go żyd pytał: czy masz tego  
więcej? A on mu ukazał wszystko i z pierzeżą i schiał  
od rydła 50 złotych a on mu dawał 30 złotych: tak że ryd-  
łowie dali znać do p. podziupka tak że go p. podziupek pojmał.

(1) Złoty ten wypadek tradycy pierzeży podkandlenemu Filipowi  
Padniewskiemu wspomniany jest w dziejach naszych. Jest on opisa-  
ny w Kronice S. Piłskiego str. 224 lew trochę odmiermie od tej relacji.

A potem p. podziupet wziął pierze i tanuszkę od dydłów i  
przyniósł je do Krakowa na karmek: także go grodzcy  
(studzy przywieźli na karmek a z karmku go tu zaden na  
dół (Na ratusz). - I tem wyxmat iż układt w kęciach (Kien,  
ty) i kobilet, złot. 56 i przegnat je na Maximianu do swię-  
taka prócz tego xernat jeszcze wiele innych kradzieży. -  
To wyxmat a nie inaczey i z tem szedł na sąd Boży: a ze  
jego xte wyrzynki, wożono go na wozie koto rynku a na  
kardym wiertlu (1) pierzętowno go na rade i na obr-  
piarsach a przeważa na plecach potem jest obieszon na  
szubienicy.

Actum etc. A. D. 1559. - Jakób Thacryk z Turubina, dobro-  
wolnie wyxmat i t. d. (tu następują liirne kradzieże). - I tem  
wyxmat iż układt na psim rygnku suknię dritę niewiesząc  
i przedat ją rydowi za 1 groszy. - To wyxmat a nie inaczey  
był okowan w pięta potem ukiekt z oków i pokładt na  
nika: tamże go pojmano i smagano w przęgi i ucho mu przę-  
we uroniono i karano od miasta ptecz. (Wygwiecono go.)

---

(1) Kraków w dawnych czasach dzielił się na cztery kwartaty  
(wiertła); tj. kamkowy, gawratzki, stawkowski i reznicki.

Actum etc A. D. 1559 Stanisław rodem z Krakowa syn  
Janu rycki dobrowolnie wyrwał: iż wszedł do kościoła s. m.  
Kotaja bo nie był zamknięty i przebrał przez kratę i wstąpił  
do Ciborium i ujrzał iż dłużej było wielkie przez wieki.  
tamże wyjął puszkę z Sakramentem i Chryzmat z drugiej pusz-  
ką i włożył to w zanadno i wybrał za się przez kratę i wszedł  
na dół po schodach że smętna i obrócił się ku Wście.  
Tamże stał nad samym ~~brukiem~~ brukiem nad Wście najpierw  
wyjął puszkę z Sakramentem a otworzywszy ją znalazł  
crazkę srebrną postoeistą wewnątrz i schował ją. Potem  
otworzył miseczkę malutką bratą i wyjął z niego Sakrament  
i włożył go w usta i zjadł, a miseczkę wrucił do Wście.  
Potem wyjął Chryzmat i potamał srebro co było na wień-  
chu i odjął gałkę która była nad nim i włożył Chryz-  
mat na brzo. Potem szedł do miasta w rynek potkał się  
z rydem i sprzedał mu puszkę w której był Sakrament  
z crazką i gałką od Chryzmatu za 20 groszy. Potym kuy-  
zyk sprzedał na Smoleńsku gospodyni za 6 groszy. Potym  
Chryzmat potłukł na małe sztućki i sprzedał go Kicinej  
na Biskupiu pieruszą kroi 8 sztućek za 15 groszy a drugą  
razę sprzedał go tejże za 13 groszy bo go było mniej niżli



piętej: a drugie srebro zastawił w Skopie u strycharza w Galii  
czego regielni. I tem zeznał iż wszedł do kościoła u mniszek  
s. Agnieszki i ukradł tam szczyptę złotem wyszywaną jed-  
wabiem które są u pana podstarościego. I tem wyznał iż  
ukradł jedno radełk łancki błękitny ciemny w szkole u s.  
Jankuba na Karimieniu i zastawił go u zydów u pół talara. —  
I tem wyznał iż ukradł zakowi w szkole u s. Florjana  
rupięć i koszulę; koszulę mu wzięli grodzcy a w rupięcy cho-  
dzi. I tem zeznał iż w weselu Króla smci na muregrabstwie  
p. Grojeńskiego gdy odebrał pieniądze podkarbi p. podreńskiego  
lit. ukradł z nich 6 czerw. złot. i 6 talarów i strawił je.  
I tem zeznał iż służąc p. Ryłskiemu, wystąpił boinicę zy-  
dowską w Lublinie w której wziął dwie gałki srebrne i  
kastonę jedwabną; srebro potamatał i włożył je do rękawice  
i zawiesił w stajni potem od tego wiekła a rapom pni-  
dał zgodom w Wiskicy za 6 złotych. Tamże też w boinicę ukradł  
dwie puszki do których kładą pieniądze a w tych było  
około 10 złotych. I tem wyznał iż ukradł na zamku 4 bła-  
chy na kościele i wynaszał je do Marimier szklana po jed-  
nej i dawał mu za nie po 10 groszy. I tem wyznał iż kiedy  
pieniorów (?) na zamku walono ukradł okiennicę zetałną

i pisał je za groszy 10. (kazał jeżez i innych wiele kradnie,  
iż tak w kraju jako i na Węgach). To wyznał a nie inaczej i z  
tem szedł na sąd Boży i jest spalony nad Wistą. -

Actum etc r. 1560. - Testament Florjana, który jest z Tyndr  
rodem, ma ojca Janusa. Tenże dobrowolnie wyznał i t.d. (o  
wielu kradzieżach i morderstwie popełnionym na Malchere  
studze pana Krzysztofa Hallera jadąc z nim do Krakowa  
użyty był przez szlachebnych grodzkich). - Stem wyznał na  
Gawłowskiego swego towarzysza iż z nim jadąc tenże podesłwał  
furmana siedząc z nim na wozie a tytu; a kłósz go sili  
do Poznania a tam go ostrzeżono iż była pogonia za nim  
i pędził tenże Florjan z Poznania i był w Pabianicach  
u pana starosty a i go p. Łaski wziął do siebie i gwałt  
u niego na instrumencie. To jest dobrowolne jego wyznanie  
i z tem szedł na sąd Boży i jest na cetero części rozdzielony.

Actum etc r. 1562. - Paweł, Krzysztof Janek towarzystwo  
złoczyńców popełniwszy różne morderstwa i mnogie krad-  
zieże złapani i śmiercią ukarani zostali wyznawcy każdy  
swe zbrodni. - Stem wyznał dobrowolnie tento Paweł nastę-

go Janika, który przy nim był, Mokrym go zwano iże chciał  
ten to Paweł poście zabić ale mu ten Janek odważyć mowiąc:  
co przy nim wermiemy, jedno listy; a był to poset Kto'lewski,  
i już był Paweł nieświe z kurtkiem nań złożył ale go ten Ja-  
nek od tego odwrócił. Sztem sli na sąd Boży i są w koto spleceni.

Actum etc. r. 1564. - Ursula rodem z Krakowa żona słubna  
Gregoria balużiana wyznata dobrowolnie swój zły uyrzynki, który  
popetrzita z Stanisławem Krawcem, iż zapamiętawszy wiary  
matczynstwa świętego, z nim obcować zaczęła w miesopasty i ze  
się tego cudzotortwa jeła chodząc do jego iżdebtki i legata z  
nim jak żona z mężem i wzięto ją z nim na Kilepanu do  
ratusza Krak. - To jest jej dobrowolne zeznanie przed urzędem  
i we wrzystkiem się zgodza z własnym dobrowolnem tego Stanis-  
ława Krawca przyznaniem i z tem sata na sąd Boży i jest sata  
przed ratuszem. Ten karę odwrócił i Stanisław Krawiec i jest święt.

Okoto r. 1571 już zaczęła Jagodnicer surowość sądów i zapadła ją  
mniej okrutnie wyroki sąjów Krak. - „Tenżeto Jan był też pier-  
wej z zamku zolany za swemi złomi uyrzynki: Ich miłość paño,  
wie zaczęli nad nim łaskę okarać i tortkarali go okowami



niekt był z okowami i był zarazem pojman. Potym go ich młt.  
panowie darowali garłem, ażeby się polepszył a nie jemu nie  
pomogło i był po tacie z licem pojman z temi ratami jako wy,  
iej stoi i z temże jego wyznaniem siedł na sąd Boży. Est suspensus."

Tortury. — Nie potrzeba wątpienia że w wieku XVI a może i  
wczesniej używane były w Krakowie sposoby zniewolenia wino-  
wajców do przyznania występku. Przecież w Księdze: Liber ma-  
leficorum bardzo się miemo ostrożnie i nigdzie o tem wyta-  
nie nie ma mowy i tylko są nawiasowe wzmianki o  
miejsu w ratuszu Krak. które się zwato meczemnice. (Czwor-  
nem używaniu tortur niżej będzie). Dopiero w zapisach od  
r. 1583 widac już jawnie użycie tego okrutnego środka i  
już napotyka się w tej Księdze te wyrażenia: „bieda na pró-  
bie od mistra pytany” albo: „przed urzędem będzie na próbie”  
lub: „gdy był pytan przez mistra i t. p."

Actum etc. A. D. 1597 Wojewo i t. d., który niedawno prze-  
szłego czasu siedział na więzy sto dziejskiej i t. d. będzie py-  
tany przez mistra na próbie zannat: (tu wyliczone są różne  
kwestie) potem tak się zakonit: „Urząd grodzki Krak. tego

złodzieja obyczajem zwykłym a pewnym na wyflonanie dalszej  
sprawiedliwości na dół do miasta Italkowa do więzienia,  
skiego kwek. odsyła. - Actum in Castro Crac etc. - Est suspensus.  
Wzmianki o używaniu tortur dochodzą już do końca tej  
księgi to jest do s. 162.

Actum etc. A. 1597. Będąc na próbie przez mistrza pytany  
opatrzny Jan cesarza rodzie z Bochnie i. t. d. zamat swoje etc  
użytki iż czasu pewnego dobre z wiec roztę sę i towarzyszem  
Wojciechem Krawcem do ogrodu albo na smętar w pole, gdzie się  
awangelicy chowają, Jan pmlarzowy obrydwa przez płot albo  
przez mur szukali między groby tak długo, aż trafili na ten  
kiedy ciato obiti p. Skory mieszczanina Krawk. leżato i dobywszy  
trumny odłili kamieniem zwierną deskę i dobyli ciata.  
wzięli i odarli z tegoż najmōd kwezy pierścionek złoty z palea  
letnik, koszulę wulgo szachet na śmierci i przedat tento Jan  
kwezy na temdecie za gr. 2, pierścionek za trzy wiarunki  
szachet niewieście w pionier na ulicy Mikołajskiej za 2  
graczy: letnik z torbą tento Wojciech powiedziat że włożył  
pod zwód w nową bramę pod przycies' i tamto ktoś pot,  
wał z torbą. Potym Koto tej roboty robili całą dzień a gdy

już dniało obawiając się by ich ktoś nie wypatrzył włożyli  
ciało w trumnę w spodniej koruli w grób głową na dół  
nogami w górę i posłali prier. I tak nie inaczej Karły by po,  
wiedziat powtórę przed ich met. parny rajcy i p. burmistrzem  
krak., i poster sent decolati.

Walenty rodzi z Opawy w księżce na zamku krak. w nowy 1806  
godzinie ułożył obrus koleniski z białym sukienem a ołtarz przed  
Ciborium będącego, dźwiaga przez kratę i przez grób Króla Łokietka  
którego narwanego (1) który dosięgnąwszy zetrwał: całego księga który  
Łokietan spiewał przeciwko temuż ołtarzowi dostępnym na swięt,  
nikli albo stugi kościelne zawołał i tak nastawiając wiekając  
cego z lanemi świecami we dworcu P.P. Miechkiach na zamku  
makili i pojmał i preopisaną obrus na nim pod sukienią  
opasany zastawosy z licem go do wieze słowickiej podali. —

Tu zarazem przed tymże umocem grodzkim starosiejskim  
krak. stawiony Jan zeznał, że wzięt puthak z woru i kości,  
nie wie sam komu takie i krótko tudzież niemowli

(1) Obecnie ołtarz Ciborium w katedrze krak. i grób króla Zygmunta Łokietka  
w imię i oddzielnym względem siebie są położeniu; ani też okoliczności  
wiedoma że kiedy blisko siebie były, lub kiedyby umiarnie tu nastąpiły.



pijanemu z olstew takie kopaniaki sukienmy u grodzkiej brony  
wiazgi i t.d.; razem tych obudow przepisanych z todziejkow przytem  
ich dobrowolne bez mgli wszelkiej zemniania unag grodzki sto  
rosie krek. do unaglu miejskiego radzieckiego krek. na daloz  
i dostateczniejsza inkwizycja na ratusz krek. a zatem i na ca  
kuzg, jaku sie rozsadkowi zdrowemu tamtego unaglu radies  
kiego bedzie zdawa, odsyta. Dzialo sie na zamku krek. na najutn  
po s. Mawieju r. 1598. J. Latosinski Vice-Cast. et Index Caus. aff. cast.  
razem z ich mit. P.P. burmistrz i rajce krek., wyrozumiawszy to  
ich dostateczne dobrowolne zemnianie gartem ich dewotalisni,  
hilominus karanie powzgli Taskawer, Jona u przegienar litosuchow  
niono z miasta wyswiecono, i Walentego wyswiecono.

Gztoar chlosty u przegienar jiszere karku chlosty na pnicaku  
albo na klow, takie na Biskupie czes to bywa wymieniana;  
"Ten to byl karan na pniaku, wiazgi kerranie na klow, byl  
karan na Biskupie, ich mitosciwi P.P. kazali mu dci na Bis  
kupie i isi z miastow prcz," bardzo czesto zapisane bywa przy  
pomniejszych występkach.

Actum etc A 1599. - Kopia Rodem z Thaklowe i t.d. wyrnata  
swoje zte uerytki (następuje wylaczenie ich a trudniła się

Radzieżą od lat 10)..... a za jej te sprawy którekolwiek przyniata  
kerali ja, ich młt. P.P. bi, w ptęgi i z miasta uwzględnić więcej tu  
niema być, a gdzieby się tu bawita, tedy ma być karana nęgardle  
albo do wody utopionej.

Actum etc A 1600. — Martin Głowczyński t. d. pokładł x bo za si  
mezy wariis generis którego ter za regowanie a za przynięg  
wielu zaenych ludzi do ich młt. P.P. radzie, tedy go skazał kara,  
li Taskawem karaniem na pniaku. ale gdzieby po uwolnieniu  
z miasta być dornany drugi raz o wókolwiech, tedy ma być kar,  
iany okrom wsęgo miłosierdzia nęgardle.

Actum etc A 1602. — Na imie Anna, która była utopiona od  
mezy swego Martina driadu na cudro torturze z Tomaszem...  
iż ten i brat będąc od Pana Boga nawiedzony na wrotku za  
prośbami uciwłych ludzi oboje gardtem obrowat i sam się za  
niemi przynięgiat. Tak się oboje obligowali, jako sobie mają  
dać pokój we ztem i dobrem tak on jako i one. A tak gdzieby  
byli pmesuradzeni mają być per miłosierdzia nęgardle karani  
co p. Hetman (Hutman) na prośbę oboje gardtem obrowat i ka,  
nie ich kerat Taskawem karaniem na Biskupie. Takie ten

1  
Tomasz kapiwał się Montinowi driadawie jako on więcej z żoną jego Anną  
sprawę nijakiej mieć nie może, ani w gadaniu ani w chodzeniu s.t.d.

R. 1609 na imię Kojciech . . . . . wyrzucił gwalt na smętaru w Wł.  
Sł., który miejsce święte zgwałcił dobrego ertowieka atotnika po-  
siękt, pomordował bez żadnej przyczyny, nie mając z nim żadnej  
znajomości żadnego swata nie bierąc na to iże on był takie  
ertowiekiem i bratem po Panie Bodze, który nie miał przy so-  
bie broni i prosił mu się aby go nie bił a iże on nie miał żad-  
nego nań bawienia że ten jego występki który wyrzucił był  
osądzony na gwałt tak przez zamkowy urząd jako i przez  
miejski a tem poszedł na sąd Boży i się to go w Pizetki. Okło-  
rego bractwo od św. Franciszka starało się chęć go wyprosić i  
chcieli dać sumę pieniędzy lecz pieniądze nie mogły pomóc  
bo się dał poprosić o tenie ramy, którego na toż na ten  
tuz przyniesiono.

Opuszczenie się. - Actum etc 1609. - Stanguszy obecnie  
na imię Stanisław Łazieblowier z wótką swoją Halską przed  
urzędem radieckim ratował się na łofie na której on i ta  
Halska przed Ich mił. pany skarżący iż iż i w ocy jej to



mówiła: że ta kopia miała to uczynić, że ta Halszka która  
dzieć piastowała na łacie na Podniku, zawołata & tak do  
domu i dala jej mleka na misce. Wtem przyszedł mężczyzna  
jakiś, który tej Halszce gwałt uczynił, przyszedł ta kopia była  
i ooczy jej zakrywała a gdy już było po wszystkim półtora  
groza jej dala. Ta jest siostra tego Stanisława a córka jego.  
Ta kopia była straszona przez mistra tj nie paleniem  
jedno straszaniem przez próby i przez pytanie. Jeśli dobrym  
duchem albo też złym nie chciała się przyznać tego urzędu  
wiedzieć nie może: a że się nie przyznała choć jej w oczy  
ta Halszka mówiła i znata ją dobrze przed tym uczynkiem  
na kilka rasów i wtedy kiedy ją takie & Podnika wy-  
gnano na którą też i siostra od s. Trójcy mówili że im kto  
wy pokazywała dlatego jej tak przez mistra pytano: a  
że się nie chciała przyznać nakazano jej a urzędu przy-  
sięga, na którą ona razą zezwoliła i uczyniła takim spo-  
sobem: „iżem ja tej Halszki nie widziałam i głowę ani oczu jej  
nie zakrywała, i nie jestem przyczyną zgwałcenia tej  
Halszki: a tak mi Panie Boże pomagaj i wszytych świętych.”  
A tak była wolna & wzięta.

Ta kopia chciała się zabić w więzieniu, która wzięta

cegię głowę sobie potłukła bardzo, i mało się nie zabiła. Łaczym  
urządził się wyświadczać i że ten instygator nie dostał prawa  
i nie był na ten dzień do instygowania także i do jurta,  
mentu tylko tak córka jego Halszka była z prokuratorem  
przy juramencie.

Actum etc 41609. — Helena z Nadzimie z ojca Martina  
co na dwóch grawat z matki Anny uginata swójty  
wzrynek jeszcze jedno mistrza obaczyła: jako będąc w Łukie,  
swojej komornicą, mieszkała przy niej siostrenica na imię ko-  
fia która została brzemienna i zwieryła się tejto Helenie  
która pierwszej wazyła jej ziele które ona pita po dwu ku-  
zy ale to niepomogło. Po urodzeniu dziecie to zardusitya  
Helena zeznata iż jej to kofia uczyniła karata. Była pyta-  
na Helena jeśli nie z nienawisici to ona nie zeznawata?... która  
powiedziała, iż ona mnie rozkarata i biore ją na swe  
sumienie, i tak godna śmierci jako i ja. I kiedy były obiedwie  
przed sądem, w kole wójtowskim z prany przysiężniki pta-  
wo ciele zagajone, ta kofia i ta Helena obiedwie zeznaly  
wszystki swój zły wzrynek, z którym urząd wójtowski wko-  
le wectuej prawa Boiego, o zagubienie duszy niewinnej są,

dnit na śmierć i miały według prawa mieć także śmierć:  
knotem przebijali, kleszami targali, jako się zachowuje o takie  
męrobojstwo: a na uproszeniu dobrych ludzi, też ich mł. P.P. razyli  
nad niemi taszkę uczynili i z ich skarali pod miecz i tak sety naszedł

Bożę.

Actum olt. A. 1610. — Na imie Jan i t. d. gdy był pojmany na  
ramku Krak. i był pytany przez mistrza wyznał swe atę,  
czynki, „strony talarów Jego mł. pana biskupiego (Kasztelana)  
p. Branickiego tak zeznał: że w niedzielny dzień przodłihmy  
po mieście z Taszką, a po rusku się zwat Waszko od jed-  
nej kamienice do drugiej, gdzieby co wziął; i przysłihmy  
do kamienice Jego miłości. Tamże ten Waszko sobie otworzył,  
bo miał kluczków trzy i wytrych, i wziął te talerze z obrusem,  
i nie miał ich jako wynieść, bo w ten czas hajducy niesli  
wino na górę, a on talerze wrzucił za drzwi i uciekł; a  
ten Jan Magier strzegł na nie jakoby je wziął. Wtém przy-  
šli dwaj szlachci i śli na górę a on też za niemi szedł i  
wziął je w rupan w potę i poszedł być z niemi za no-  
wą broną i tam je w domu hucłowskiem zakopał. Potym  
czas wyjższy zamiast je na Biskupie (część Kleparza) do



Tomkovej i tam je dať schovať. Potým šiel do Stanislava Korta  
(mistr) poviadať mu že mam talerze srebne. Spýtal go  
kedy ich wzięť?... Powiedzieliśmy że se zdobyć z Garbu,  
razem, kiedy studenci Lutru butyli. Tamżeśmy prosili o pie-  
niądze na zastawę i dať nam na 4 talerze złot. 1); stryjskowi  
dać ichmy 2., tej gospodyni Tomkovej 1., a samech wzięť i  
predać go za 3 zł. Waśko wzięť 3 i poszedł z nimi na  
Kazimierz i tam ich sprzedať. Także znaje i o tem umiastam  
že ten dwunasty talerz nie miał zginąć przez kogo innego  
jedno przez Tomkową, bom je dať jej schować nie liczy, a  
obruśem który tam jest.

Otem wzięli konew srebrną na tandecie podle P. Dzibinskia,  
go kamienice i predali ją rydlowi Koksichowi za zł. 9, temuż  
co byli talerze u niego predali. Ten rydł ten (mówi) przybrał  
da, a nawiczej kiedyś co kupuje, tedy licząc pieniądze, umie  
je też zamachlować.

Otem p. Dzibinskemu wzięť ferygę. Był u niej guz  
złoty, który był z diamentem, a ten guz się kosztował.  
Przedat guz ten Wojcikowi, ale się wrocil. (Znał jeszcze i  
wiele innych kradzieży). Potem gdy to już wypowiadali za  
trzecim razem kiedy go rozciągniono i świecami palono, py

tano go jeśli mistrz wiedział kiedy oni wzięli te talerze?, ale on  
zrzekł się nie wiedział i nie powiedział mu, jedno mówili, że  
to niemieckie rzekły, a prosili go o pieniądze na zastawę. A gdy  
to wszystko co się tu słyszało przed urzędem kamkowskim na  
zamku Krak. zrzekł, tamże był osądzony na swe ate usynki i  
z tem zaszł skąd na sąd Boży i był obieszon tegoż czasu.

Actum etc A. 1610. Była pojmana na zamek Krak. na imię to,  
fia i t. d. Która kuriozła białogława do tego mit. P... na noc  
to jest Halibietę z Wielicki: Która tam będąc na noclegu, wzięła  
ta szkatułę z pieniędzmi i ze wszystkim i podata ją tejże Łofii  
a ta podata ją Kucharskiemu, a ten co wiedział gdzie ją po-  
drzwał?.... A gdy była przez mistrza pytana, powiedziała ino  
go, Paszkowskiego, którego także wzięto na próbę Który się do  
tego nieprzyznał i niewinnym był. Potym tak Łofia znów  
była na próbie drugi raz, odwołata Paszkowskiego a powota-  
ła Kucharskiego. Potem na sądzie m. P. podstarośczego Pas-  
kowski był wolny jako niewinny i tę Halibietę wypuszczono  
a Łofia była na zamku osądzona i z tem szła na sąd Boży  
— obieszono ją.

Konfederata Jana Pietruszki. — Gdy był przed ich mił. panu bur<sup>mistrzem</sup> i rajcy krak. pytany, jeśli on i innego syna swego zamordował na imie Wálka?.... dobrowolnie perrnat i nie od trzech lat temu Wálkowi przegrał że się utopi, albo obiesze. Potym w niedziele blisko pręsta, przywiązawszy mu ręce do nóg, wrucił go do odnogi Wiślny za Skawinską brona, i rozumiejąc że już utonął, odrzucił. Potym obaczywszy go nazajutrz tj. w dzień Wniebow. N. Panny wyszedłszy z nim razem aż pod Bó<sup>lan</sup>, tam nie mając dot. jaksio i pierwszej żadnej przyczyny awia<sup>z</sup>, zanego za ręce i nogi, nie obając nie na prośbę jego aby go nie trucił, wrucił do Wiśły i nie go to nie poruszyło że go prosił aby go nie mordował, obiecując w swiat iść. Za ten swój aty uary, nek wziął za płać że go też kazano utopić jako on też syna swego topił. — Działo się 25. Augusti A. 1612.

Miasto Kazimierz przy Krakowie temże co i ta stolica prawnem sądziło się. Oto są niektóre wypisy z regestrów miejskich Kazimierskich w których jest dowód owczesnego używania tortur w procesach karnych.  
A. D. 1526. Tortori a tortoracione cujusdam mulieris gro. XII solvitur.  
A. 1527. Tortori za obieszenie atodzieja groszy 40.  
A. 1528. Tortori za spalenie święto kradncy z Tyńca rodem kopej jednę i groszy 4.



A 1529 Tortori za utopienie niewiasty z Łódzkiej gr. 44.

A 1531 Tortori a supplio (męczenie) dwóch atacyrów półtorej gnyw,  
ny i gr. 14. —

W Bibliotece Warszawskiej r. 1850 w zeszycie za miesiąc  
czerwiec na stronnicy 567 zamieszczono:

### Sfragistyka.

Wiadomości o pieczęciach polskich z autografu ś.p. Tade-  
usza Czackiego.

Do szanownej redakcyi Biblioteki Warszawskiej:—

Sfragistyka, czyli nauka o pieczęciach, jeszcze u nas bardzo  
malo zajmowata pisarzy, i prawie jest nieznana. Następna  
wiadomość przepisana z autografu ś.p. Tade. Czackiego, aczkolwiek  
w sobie żadnej nie stanowi wartości i jest tylko zbiorem notat,  
piórem tego wszechstronnej nauki meksz idącywraz na papier  
rukowanych; przecież jako materiał dla przyszłego nauki tej trak-  
tującego pisarza szanowną może być pomoga, i z tego względu  
upraszam szan. redakcyę, aby ją do kolumn pisma swego przyjąć ochota.

Pisatem w Krakowie 1850 r.

Ambroży Gzabowski

Rok 1088 na dziale Lubomirskich *Stawca* herb Topór.

Rok 1113 Dział Jasła i Ustaka de Wielopole na pieczęcie z wosku szarego, pieczęć Skarbimira V., nadto napis: *Scarbimirus Palat.*

Cra... Pieczęć na zawiasie.

Karimierz Książce kujawski. — R. 1263 w zapisie kompromissu, skim z Fryrykami. Or. Ar. R. Osoba z napisem: *Carim. Lanet Cuj. Dux.* (Czaki nie dał wyjaśnienia co znaczy Or. Ar. R.; lecz to jest skróceniem *Orig. in Archivu Regni.*) Za Bolesławem Wstydliwego. Kolor różowy (pieczęć czy smutek?)

Leszek Czarny. — Osoba z napisem. R. 1286.

Leszek Książce kujawski. — R. 1300. Wstawie ziemie Michałowskią Hry, zakom; herb kujawski: pół orła i pół lwa z napisem.

Henryk obrońcy przeciwko Łokietkowi. — R. 1310 w dowodzie dzie, sięciu jatek w Wschowie Or... Regni. Osoba z napisem; smutek palowy.

Elżbieta matka Ludwika. — Jej osoba z berłem. + 1325, na miasto Bnemię. Smutek verde pons.

Fryrycy. — Wyrznanie Jana de Plock Or. Ar. R., że to nie daty od Pnemy, Tawa mają. Na pieczęcie niecierka Najsw. Panny do Egiptu i napis *ryjja byta pierzei.*

R 133... w zawieszeniu broni z Kazimierzem W. potłona jest jedna  
pieczęć: głowa wotowa z krzyżem między rogami.

Książęta Cwilemscy. Sznurki szafitowy.

Kazimierz W. — Sznurki zielony.

Książęta mazowiecy. — R 132 bieżnienie się książąt mazowieckich  
z Krzyżakami. Or. Ar. R. Sznurki granatowy z białym. Osoba książęcia ma-  
zow. Wstawa w jednej ręce tarcza w drugiej kopie. W tarczach z Czech-  
mi; ponsowy (sznurki).

Jan Król Czeski. — R 1329 w układzie z Krzyżakami. Or. Ar. R. Osoba ma-  
koniu z miechem. — Toż samo w przedzielnicy dobrujskiej Krzyżakom  
r. 1330.

Olgierd, pieczęć litewska. — W traktacie r. 1366 Olgierda z bracią z Ka-  
zimierzem W.; na jednej pieczęci osoba na koniu z kopią, a na dru-  
giej osoba z miechem w jednej z tarczą w drugiej ręce. Napisy ruskie.  
Władysław książę opolski. — Nazywający się Dominus Prussiae w datowaniu  
wsi Drossowa w Samborskim r. 1373 chl. 29 czerwca. Na koniu w szyszaku; sznurki  
ponsowy.

Sadwiga. — R 1385 w potwierdzeniu przedzielnicy Odrzawia. Kobieta w  
czerkhu koto niej orat. Sznurki zielony i szary.

Władysław Jagiełło. — R 1386 12 marca, w postanowie przed Jagiełłą Skirgaj-  
ta do Litwy. Pogoni. —



Kasztawskie Książę. - R 1386 d. 12 lutego. w przyrzeczeniu Michała Książęcia  
Kasztawskiego że powróci na rozkaz Króla; herb lew rozpięty.

Władysław Jagiełło. - R 1387 uktad z Skirgajtem, Pogon, orzel, niedźwiedź  
głowa zubra, Smurek Karmazynowy.

Władysław Jagiełło co do Polski. - W rozjemie szyli zawieszeniu błoni  
r. 1389 między Kommissarami polskiemia Krakusiem mistrzem Krzyackim.  
Jednym tylko orzeł.

Anna, Witolda żona. - R 1392 Anna w zapewnieniu wierności Jadwidze  
Królowej i Koronie. Na pieczęci kobieta piastująca dwójce dzieci ma łonie,  
i w drugim podobnym piśmie r. 1392 d. 4 sierpnia Jagiełło, takież pie-  
częć. Smurek Karmazynowy.

Witold. - R 1392 d. 4 ~~lipca~~ podobne zapewnienie Herb Pogon.

Witold. - R 1412 w przymierzu Jagiełły Witolda i Łygmunta cesarza  
jest taka pieczęć Witolda: na jednej stronie sama tylko Pogon na dru-  
giej osoba siedząca na majestacie. Po prawej ręce są dwie tarcze na wyższej  
krypi na niższej niedźwiedź. Po lewej stronie także dwie tarcze: na wyż-  
szej Pogon, na drugiej osoba z kopią i napis na obydwóch stronach pieczęci.

Mordrygajta. - R 1430 zapewnienie pokoju Władysławowi Jagiełło. Pogon.

Michał syn Łygmunta. - R 1432 w zapewnieniu wierności Polsce. Pogon.

Książę mazowiecki. - R 1433 Bolesław książę mazowiecki Stanisławowi  
z Małkowa nadaje młyn. Osoba na dół spuszcza miecz.

Świstogajto. - R 1434 wieś Borzechówka Piotrowi Myszkowowi. Pogoni.  
Władysław III. - R 1438 potwierdzenie praw Zygmunta do Litwy. Herb średni  
na majstacie jabłko i berło trzyma. Naokoło siedm tarcz na których  
herby województw. Sznurzek różowy biały i czarny.  
Zygmunt W książce. - R 1439 w potwierdzeniu pierwszej immuuty d. 1431  
na jedwabiu perłowym. Siedzi na tronie z mieczem w ręku. Na dwóch tarczach  
po prawej stronie krzyż i niedźwiedź na drugiej Pogoni i osoba z kopię. Pięć  
wej d. 1434 to samo.  
Kazimierz Jagiellończyk. - R 1442 nadanie Demiskowi Makosiejowi. Pogoni herb.  
Władysław III. - R 1443 w zapisaniu stu grzywien na Olszówce Stognie,  
wzowi z Skumsta. Ctery pola, dwa oły i dwie Pogonie z napisem.  
Sangusko. - R 1443 w wyznaczeniu że Ratno od króla w Dietkowie trzy  
ma. Cłowick na konie do smoka Kopię z mieczem.  
Kazimierz Jagiellończyk. - R 1456 Or. A. B. w zastawie Rowa i Twano,  
wie Orłowski; onet, Pogoni zubne głowa i pół lewa, grn białymi do  
siebie obdłone. Lecz d. 1457 w zastawieniu Rogorima w 300 grzywach sama  
Pogoni Toi d. 1458 w zastawie Rogorimicza Szyskiem w stu grzywach. -  
Książęta mazowiecy. - Or. A. B. 1461. Konrada Kazimierza Bolesława i Jana  
książęta przywilej na młyn Klemensowi z Przemysła. Osoba z chorągiewką  
a w drugiej ręce z mieczem na dół. Sznurzek granatowy.  
Książę mazowiecki. - R 1480. Janusz książę mazowiecki porwala kupie

wojtestwo Łomży. Or. Arch. Re. — Osoba z miechem stoi na spodzie orietw  
drugiej rze ławca i napis.

Konrad książe mazowiecki. — R. 1487 w przedarg trzech mogił w Brod,  
czy Osoba na koniu z chorągiewką. Pod spodem krzyż ostry i dwa większe napisy.

Tamże w zeszycie za miesiąc listopad r. 1851 str. 372.  
Wiadomości o wynalezionych urnach popielnych po  
pielnicach, w okolicy Chrobakowa. . . . . Pod T. Ambroży Grabowski.

. Odczuwa już zastanawiało to uwagę moją, że podrasgły w  
roznych okolicach Polski znajdują się grobowiska dawnych przed,  
chrześcijańskich jej mieszkańców i z nich wydobywają urny popielne  
i inne pamiątki po batwochwanych przodkach naszych. Wziemi  
krakowskiej dotąd podobnych pamiątek zbyt mało zostało od,  
krytych a przecier zasiadali na niej dawni Chrobakowie i innych  
nazwisk słowiańskie ludy, o których w starych kronikach naczyna  
się można.

Pod tym względem, ziemia krakowska podobna była do owej z  
kłej księgi wawrzeja Twardowskiego, której (jak lud nasz opowiada)  
nikt nie mógł czytać gdyż była zakuta w tarńcu i ogromnym  
przywalana kamieniem. Takim tarńcem i kamieniem na okoli,



całk Strakowa była nieuwaga i niewiadomość poprzedników naszych, którzy, chociaż ptug lub motyka wytonity na powierzchni dawnej, jakże popielnicę lub sprzęt kamienny nikł na nie bawnejsze nie zwrócił oka i wnet też z martwym uległ.

O niedawnej dopiero chwili, gdy wydźwięł archeologiczny Tow. N. H. H. odzwą swoją powszechną obudził uwagę zwrócić na te dawnych wieków szczęty troskliwej bawności i już z łona ziemi wyszła niejedna pamiątka, dawne przypominająca wieki, a spodziewać się należy że odtąd mieszkańcy okolic Strakowa nie zmartwią obojętnie tego i nie podadzą zapomnieniu, co przypadek z głębi ziemi wydał jak tego piękną już uroczoność jest porządek.

Na zachód Strakowa o półtorej mili odległości, na wschód Morawia, leży folwark do hrabstwa Tenczyńskiego należący na wsiem Popówku. Na polu ornym pomiędzy tym folwarkiem a folwarkiem Kleszów dwu Aleksandrowie należącym, dierżawca Popówki około połowy września r. b. dostrzegając świeżej otłki, na odwróceniu skiby postąpił okrążył tego kształtu wyrostki a gdy się bliżej nad tem zastanowił ziemie z kamieniami odgrzebywał i powstał znalezienie białaste z gliny wypalonej około półtorej, nie w precyzji mające. Wpisał on zaraz na domysł że to musi być wina popielna bez mimo wszelkiej w odgrzebywaniu jej ostrożności nie mógł jej przecie w całości z ziemi wydać, gdyż wystawiona przez niego

gie wielki na działanie wilgoci w ziemi itawatej, popękata, w kawałki  
i tylko je w utamkach urpodyt; po caem troškliwie kawałki te stłone,  
gdy obeschły i stwardniały zostały poklejone i piekna z nich kształt,  
cita się, catoś, które znajdują się, na ważności podobnych pamiatkoma,  
barca Wny Thyspin Oetkiewicz, do zbioru Tow. N. Takt ofiarował.

Kształt naryznia tego jest u spodu węższy, środkiem wypukłej,  
szy, beınıasty i anowu u wierzchu zwężony, z dwoma na zewnątrz  
uszkami, zupełnie w składzie naszym podobny do popielnicy z 1850, wewsi  
Bożezin pod Krakowem analezionej. — Obok tego wny znalazły się i dwa ma-  
ryznia małe, w formie miseczek, które zapewne są kawałkami kłumętn zas-  
wielkiej popielnicy ziemie, wypetnionej, które tam po zniszczeniu natknuły  
się dostata znajdują się na spodzie kawałki małe niedopalonych kłosci. —

Gdy poszukiwanie to dalej posuwał pokażata się i miejsce to było dwu-  
mą grobowiskiem, cmentarzem, gdyż znalazły i inne popielnice w nie-  
wielkich odstępach w linii od wschodu na zachód, ustawione wszystkie  
otoli jak i pierwsza w kawałki, skutkiem wilgoci rozpetnione i kilka-  
tatkich odgrybów. Szegając w głąb ziemi cieniem zelazem, doszedł sie takich  
naryznia mała kilka w miejscu tem się znajduje, które lepiej do wyrob-  
byia jich na powierzchni, choćby w utamkach spojonych być mogą-  
cych, gdyż obeschły i stężeją, odciekają spłosobności....

Gdy więc ta po Krakowie się rozszata dwa z utonkowie wydriatu

archeologicznego udali się do Popówtki d. 27 września celem zbadania  
tego odkrycia do których i ja się przystąpiłem. Tam przybywszy, ksiądz  
Cathewicz zaprowadził nas na to Campo-santo i w naszej obecności  
trzy podobne urny, lecz niestety w samych tylko obłomkach odgrze-  
bane zostały które dopóki były w ziemi kształt swój zachowywały w  
całości. Grobowiska to leży wprawdzie w ukrytym ustroniu otoczone  
z trzech stron lesistemi wzniesieniami a z czwartej dajęce piękny widok na  
całe okolice Tatrow. - Lud który sobie to miejsce w wiekach zamieszkał,  
tych nas siedzibę i złożenie popiołów przodków swoich obał musiał być  
ludem lubięcym pokój, oddanym rolnictwu i pastersztwu, który tuż,  
che Inie prężył sobie zamieszkał.

Niedopiero to podobne szczątki dawnych popielnic ptugmu tempo,  
ku wydobywaniu czego dowodzą rozrzucone ich po tej roli odłamki, lecz te  
nikomu z więcej usposobionych nie podpadły, a wieśniacy uprawiają  
rolę się trudniący uważali je być kurzykami skorupami naczyni ku-  
chemnych.

Popówtka oprócz tej archeologicznej wartości, jest jeszcze piękna  
krajozemska okolica, w której otoczek rysownika i malarzy niejednego,  
dost godny przeniesienia na papier. Jest tu niewielki wąwóz który  
formą dwóch rzędy skał malowniczych kształtów przerznięty małym  
strumieniem, do którego siękają czyste wody z źródła pod skałami



wytryskujących. Miejsce to nie ustępuje w piękności dolinie Wnikowa  
a przeciw zbyt mało jest znanem.

Pisatem w Krakowie, d. 29 września r. 1851.

Tamże w roku 1852 miesiącu Październiku na str. 176.  
Przyrzeczek do wiadomości o Teremiaszu Talcu rytowni,  
ku polskiem.

Ten anakiomity nasz rytownik ma między, należy do porzecz  
najstawniejszych w tej sztuce mistrzów. Autorowie niemieccy pi-  
szący o sztukach pięknych między temi A. Hagen królewicza,  
mów w wiadomości o życiu jego zamieszkałej w piśmie Kurst,  
blatt wychodzącem w Stuttgarcie w m. 16 r. 1848 miem go być  
wrodzonym Gdańszczaninem żadnego na to nie dając dowodu  
a prosto nie znosząc przekonania naszego że Talcu jest rod-  
witym Polakiem: bo najprzód że on sam na wielu surych ry-  
sunkach podpisuje się Polonus a powtorze że tem samem prawem  
a na lepszej zasadzie moglibyśmy go nazwać Krakowianinem  
z powodu że Talcowie już w wieku XVI byli rodzimą Krakow-  
ską i księga tutejszego archiwum: Liber juris civilis inceptus  
a. 1493 już takie nazwisko jako przyjmującego prawo miejskie okazy-

zuje: A. D. 1545 Stanislaus Falck, hic oriundus, ius civitatis ha-  
<sup>juravit</sup>  
bet, mit derit. (Wieluż wyrażają, urodzony w Frankowiu, wpisując  
się do herby miastzan, nie a tego tytułu do kasy miasta nie pła-  
cił, kiedy obcy przychodząc opłatę jakas do dochodów miejskich wnosili.)

Rozprawka ta A Hagena przesłanij może ważną byłaby dla nas,  
gdyby ją porównała o życiu i pracach Jer. Falcka przez naszego pol.  
historyka J. J. Straszewskiego napisana, w Athenum na r. 1850 umieszczona,  
w szeregu biograficzne o wiele szerszą i okwistę spis rytowni,  
czych prac jego podająca, w tym nie usuwała Hagena wyrażam, wie-  
lu pisarzy niemieckich, którzy zawisną rodząc kierowani, każdy  
z nakomitości naszą o ile im do tego najdobniejszą powód postawi  
do siebie przygarnąć usiłując; nieprzychylnie się o nas w kilku miej-  
scach wyraża, a mianowicie o okazy wystawienia Kopernikowi  
portretu przez Niem. Prussen, pomnika w Warszawie.

Pomijając powód do polemiki z Hagensem posuwamki ograniczam  
się, wzmianką że imię tego pisarza mylnie może w spisie autorów, któ-  
rych o Falcku pisali w Athenum nadawiskiem Haacke jest oznaczone. A  
gdyby to jego pismo autorowi naszego życiopisma Falcka znanem by imię  
miało tedy dogadzając jego wezwaniom o sprostowania i dodatki do tego  
tu spis niektórych rycin, rozprawka Hagena objętych a w regestrze robót  
Falcka w Athenum niezamieszczonych, jako to: —

a) Ludwik XIII Komor & Krajobrazem wielkie folio.

b) Kardynał Richelieu na koniu & Krajobrazem

H. David pinx. folio tablicz.

c) Adolphus Johannes comes Palatinus her. max. wisk. malana.

d) Pontius Comes de la Gardie Capitaneus generalis et Livoniae Gu-  
bernator. D. Beck pinx.

e) Johannes Mueller Theologus.

f.) Martius. — Martius hic a Marte etc.

g.) Dies. — Pulchra dies pulchram etc.

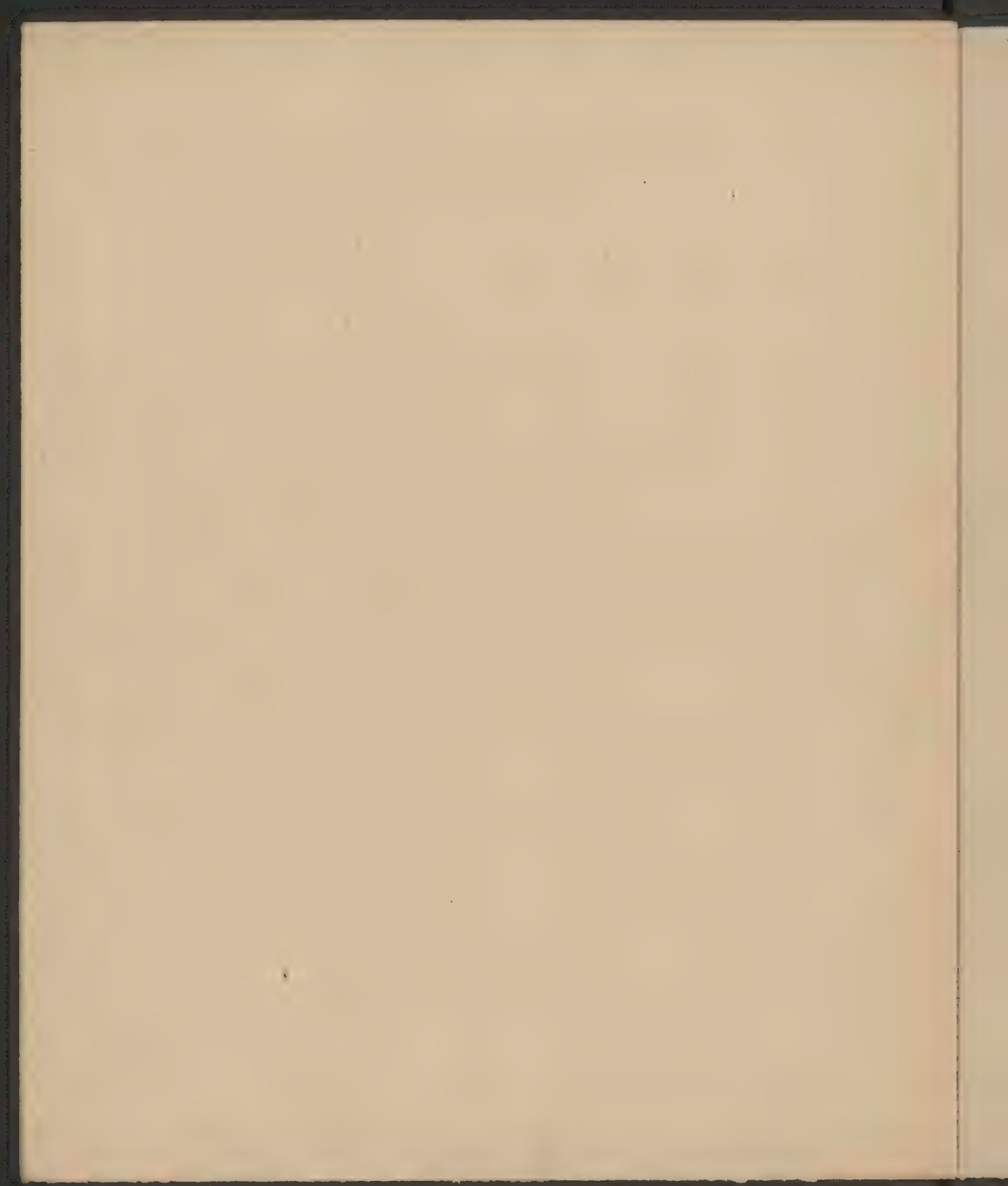
Z wstępnością przywieziony w Athenaeum Arwed Wittenberg  
pod № 133 jest w Hagema oznaczony r. 1653.

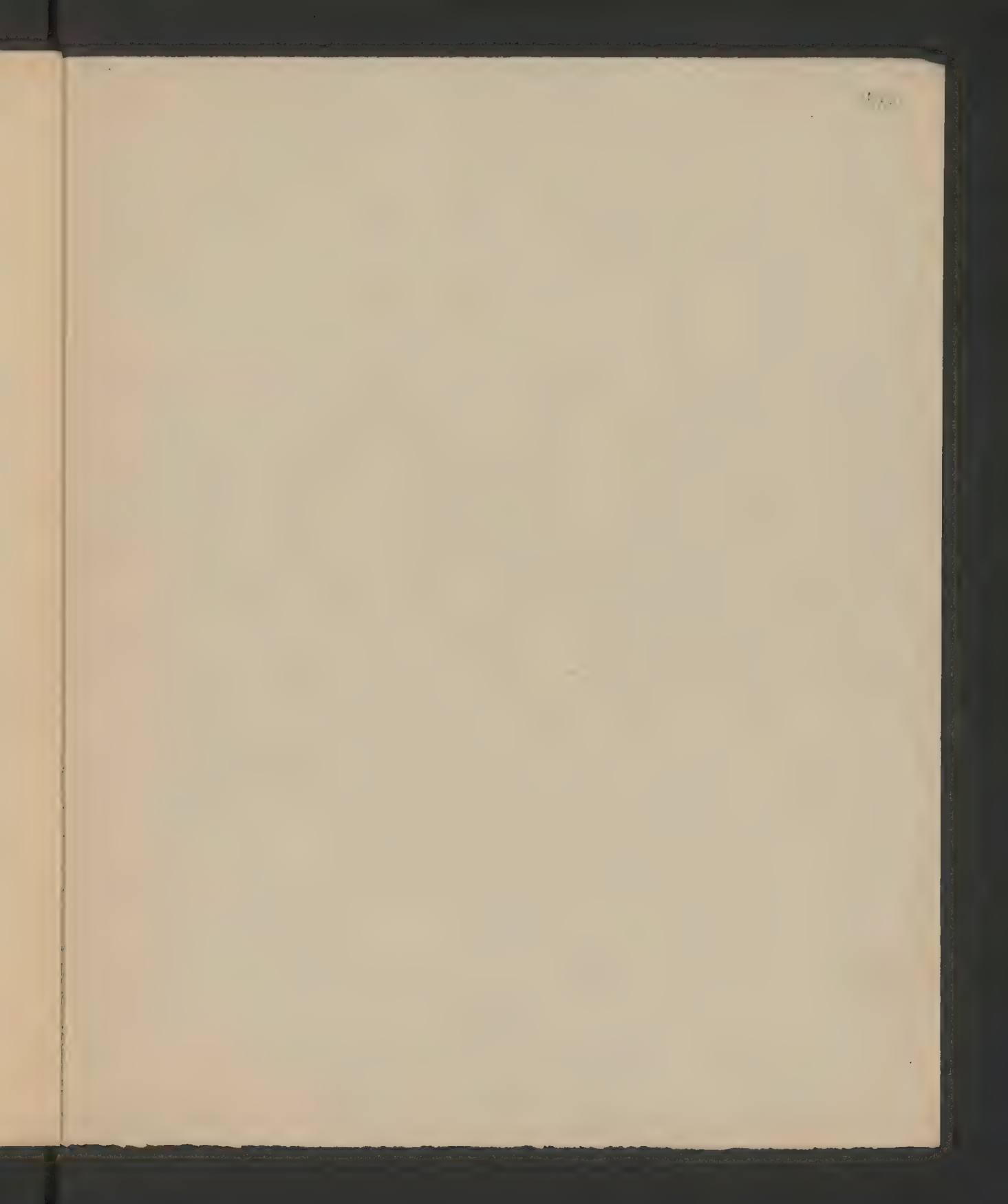
Spis Hagema robot Fakta tylko obejmuje. Któw 10% i data,  
wamy jest: Königsberg im Oktober 1847

Ambroży Grabowski. —

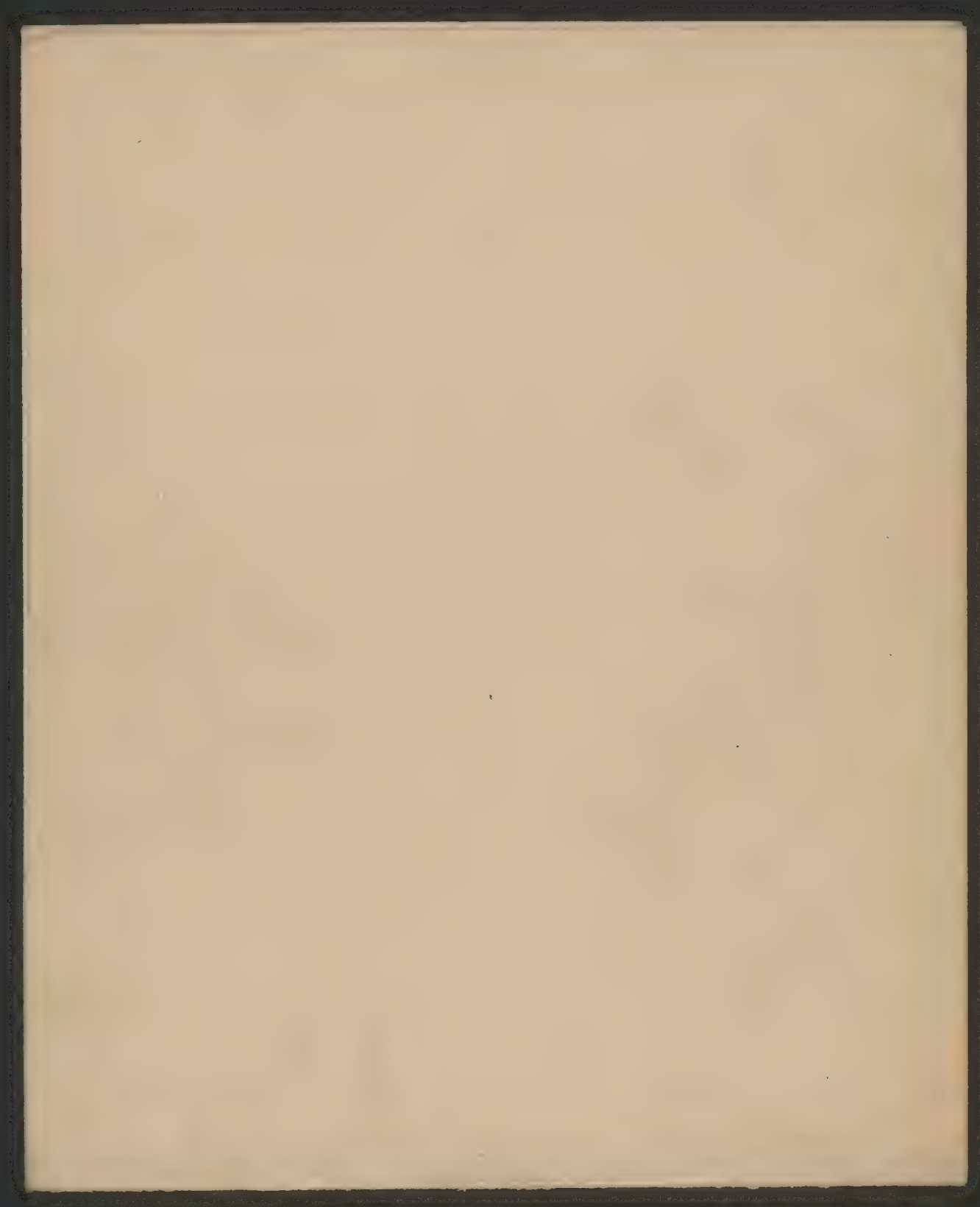












W Przyjacielu Ludu w N<sup>o</sup> 27 Tomu II z 1834<sup>g</sup> zrobiono do tego  
tutaj artykułu „Hra Kow (z Grabowskiego)” następny odsyłać  
Freia edycja opisu Hra Kowa i jego okolic roku 1835 wyprawa jest  
nie tylko najlepszym dowodem niepospolitej wartości tego dzieła,  
któremu jego autor, Ambt. Grabowski istotnie przysłużył się rodowi,  
komu; ale nade wszystko przekonanie by powinna, że praca tego  
rodzaju, umiejętnie i z równą wytkomane gorliwością, w publicznym  
miejscu awyżle dobrze znajdują przyjęcie. Oby Poznań jak najprędzej  
mógł się pochwycić podobnymże opisem. —

W Encyklopedyi powszechnej w Tomie I zeszyte 86tym  
na stronie 417 jest następny artykuł:

Grabowski (Ambroży) współczesny starożytnik, zrestawiony bar,  
dacz i wydawca wielu szacownych materiałów do historii polskiej.  
Urodził się w r. 1782, z ojca właściciarzem organisty w miasteczku  
Kętach w dawnym Księstwie Świeżym, dziś w Galicji, otęp,  
miewał porażkę nauki w szkole miejscowej prosmieci rodzica  
opuszczony sierota udał się w roku 1797 do Hra Kowa gdzie przy,  
jechał do księgarni Antoniego Grubla odbył praktykę handlową nabył  
upodobania do książek i sam bez niczyjej pomocy w naukach  
i językach się wykształcił. W księgarni tej pozostał przez lat 20

jako subiekt, następnie prowadził interesy Księgarni i Drukarni  
a w końcu przez lat dwa był współnikiem handlowym. W r. 1817  
opuścił Księgarnię Gieblowską należąca wtedy do Józefa Mater,  
którego i zastąpił własną niewielką Księgarnię przy ulicy Grodzkiej  
którą prowadził do roku 1837 przez lat 20. Głównie jej bogactwo  
stanowiły cenne książki i broszury polskie newskrych właścicieli,  
niekiedy się doskonale. Tam schodzili się prawnicy wyrocy liter,  
tacy Krakowscy, a bibliomani ówczesni najchętniej tak zwane  
białe książki otynkiwali, bo Gieblowski w całym znaczeniu  
był długo jedynym uczonym antykwaryuszem nie tylko w  
Krakowie ale i w całej dawnej Polsce i miał najrozsądniej-  
szą słuszną ze wszystkichmi zbiorami rękopiśmiennych,  
w ten sposób złączony przyjaźnią z uczonymi szczególnie  
w Krakowie z Józefem Samuelem Bandtkiem bibliotekarem  
biblioteki Jagiellońskiej i ze znakomitym wieszczem biskupem  
Hobonierem czerpał od nich wiadomości i miał rachunek do-  
stępny do rękopisów. Z pomocy pierwszego wziął się do poszuki-  
wania archiwalnych druki podał mu myśl i pomógł do o-  
pisu Krakowa do którego skłonił wybornie opisanie patacu  
biskupów tamtejszych. Raz obawiając się choć nie prou-  
ził jej nigdy ostatecznym zamknięciem Księgarnię wyrażnie się liter,



ratune, wydawnictwie i zbieraniu rycin polskich tudzież innych  
starożytności krajowych podwzględem. Jako autor i pisarz nie był on  
zaiste nigdy samowolnym ale wszystko co z ołówka wydać nosi  
świadectwo serennych uczuć, prawych dążeń, dążeń się „pryncy”  
mające do wyjaśnienia szeregów historycznych. Badacz sumien-  
ny zbieracz skrupulatny i zernitowany dziejopisarz Strakower, którego  
opis pomimo późniejszego współwzrostu dotąd jest jedynym  
i najlepszym przewodnikiem Grabowski pierwszy zwrócił  
uwagę na istniejące rzeźby sztuki pięknych w Polsce i odkrył  
wielkie imiona naszych artystów, mianych od wieków w ob-  
cych, jak np. Wita Stwosza, znakomitego rzeźbiarza, o którym  
nikt pierw w dziełach polskich nie wspomnieli. Owozem ich,  
branych jego szeregi archiwalnych, są ogłoszone zbiory rozmaitych  
dokumentów pamiątek dyaryjów listów i wszelkich serennych  
gotów zgromadzonych razem a wiele użytecznych do dziejów  
polskich lub użytecznych Strakower dotychczas. Wszakże razem  
są to materiały, które nie mają i nie miały pretensji ani do  
głębokości pomysłów ani do twórczości tem mniej do ozdoby  
stylu a jednak ogłoszeniem ich najwznieśli Grabowski potoczył zasługę  
i zjednał sobie niepoślednie imię w literaturze polskiej. Dotąd  
jeszcze sądziwy stane chociaż przyciśnięty wiekiem, z młodym

cym od ciężkiej i zmudnej pracy wrokiem nie wypuszcza. pióro  
ręki gotując. nawa wydania lub ogłoszenia niezamych dziełowych  
pomników. Działa jego wydane z druku są następujące: Krótkie  
przypowieści dawnych Polaków czyli Apophtegmatów z nad,  
kich dzieł i rękopisów opisywanych zebrał. Kraków 1819 in  
8-vo; Książka dla nadzwyczajnie mądrych; Historyczny opis  
miasta Krakowa i jego okolic z ruinami M. Stacho-wicza  
Kraków 1822 w 8-ce. Następujące wydania znacznie pomniejszone  
wyšlo pod zmienionym tytułem: Kraków i okolice jego  
wydanie drugie tamże 1830 trzecie 1836 czwarte 1844, groby  
królów polskich w Krakowie w kościele katedralnym, popie-  
dzał Chronika ks. Fryderyka Felnera i inne pomniki his-  
toryczne, Kraków 1835 w 8-ce; Starożytności historyczne pol-  
skie czyli pisma i pamiątki do dziejów dawnej Polski, listy  
królów i znakomitych mężów 2 tomy Kraków 1845. Wybrane wspom-  
inki w pismach do dziejów dawnej Polski, dyaryusze relacje  
pamiątki itp. tudzież listy historyczne 2 tomy Kraków 1845;  
Władysław IV król polski i wielk. ks. litewski listy i  
inne pisma uwzględniwszy do znakomitych w kraju mężów Kra-  
kowskich w 8ce 1845; Dawne zabudki miasta Krakowa przypom-  
nienia przeszłości o niektórych starożytnych zwyczajach miesz-

55  
Kawisówian Krakowskich, o bramach, basztach i wreszcie tej  
niegdys' stolicy kraju obronach, z dodatkiem różnych do dziejów  
my pomników należących wiadomości, Kraków 1850 w 8 ce, Staro-  
żytnicze wiadomości o Krakowie zbiór pism i pamiętników  
tyczących się opisowej i dziejowej przeszłości oraz najwyższej  
dawnej stolicy z dodatkiem różnych szeregów Polaków rajce ma-  
jących Kraków 1852-8ce z tytułami i wstępem autora a  
na końcu z epilogiem w którym wybierane są przez niego  
wydane dzieła; Skarbniemku nowej archeologii obejmująca  
średnio-wiekowe pomniki wojennego budownictwa, Polaków  
wiadomość do dziejów sztuk pięknych w Polsce oraz wspom-  
nienia z naszej przeszłości z 39 wizerunkami baszt i bram Kra-  
kowskich Lipsk 1854 i 8 ce. Oprócz tego ogłosił mnóstwo po-  
jedynczych artykułów i żywotów mierzonych Polaków umiesz-  
czonych po rozmaitych czasopiśmie dawniejszych i nowszych  
krakowskich, pomorskich i warszawskich szczególnie w Pamięt-  
niku Bentkowskiego i Bibliotece warszawskiej gdzie dużo jego  
wzprawy się znajduje jako: Słownik mumiarmatyki; Opie-  
cznia polskie; O kacie w Krakowie; Okruszyny wiadomości  
z dziejów sztuk i starożytności; O Fryderyku John rzytmiku;  
O ikonografii polskiej i. w. i.

F. M. S. -



W dziele: 300 portretów zastawionych w niewolnicę Polaków  
i Polak przez Szymanowskiego jest na str. 37 pod N<sup>o</sup> 67.  
Grabowski Ambroży. - Urodził się w miasteczku Stętkach  
i. 1782. W r. 1797 przywieziony do Krakowa zostawiał w księgarzni  
A. J. Gröbke przez lat 20. W r. 1817 założył na siebie księ-  
garnię i tę utrzymywał do r. 1837. Z pomysłowej mnożstwa dzieł  
wydanych przez niego, a wszystkich sięgających się do teraz  
polskich najlichnijszym jest: Kraków i jego okolice, którego  
już wyszło czterech wydania 1822-1830-1836-1844 Kraków in. vo. -

W Bibliotece Warszawskiej z roku 1861 na miesiąc luty:  
„Dawne zabudki miasta Krakowa. Przypomnienia przeszłości  
o niektórych starożytnych zurychach mieszkan Krakowskich, o  
bramach, basztach i wszelkich tej niegdys' stolicy kraju obronach,  
z dodatkiem różnych do dziedziiny pamiątek należących wiadomości.  
z rękopismów zebrał i ogłosił Ambroży Grabowski sekretarz  
pokoju i członkiem Towarzystwa Naukowego, mieszkaniem Kraków,  
ski. z rycinami. W Krakowie w drukarni Krasus. 1850 r. str. IV: 226.-

Kraków stary posiada dwóch bardzo zacnych ludzi, którzy posta-  
nowili wyzbierać wszystkie jego pamiątki i opis dawnych za-

bytków drukiem ogłosii. Czem Murkowski jest dla akademii Jagie-  
llońskiej tem Ambrosy Grabowski dla samego miasta. Tjedenego i dru-  
giego dzieł, dziełek, broszurek i rozpraw o Krakowie można zbierać dzie-  
siatkami. Ale Murkowski starszy, podaje nam obrabiony materiał, ja-  
ko regietki do gmachu wielkiego, który ma stawiać w przyszłości, Gra-  
bowski zbiera tylko wiadomości oderwane to o tem to o tamtem i podaje ten mate-  
ryał in situ dla innego już budownika. Tjeden obziemu nie wadzi  
na raz obranej obojcie. Murkowski przebiera akta i pomniki akademii,  
Grabowski akta miejskie. Tądne miasto polskie nie ma dwóch tak wytrwałych  
w jednym raz obranym zawoździe pracowników. To też może starego Kra-  
kowa najlepiej i najwierniej mamy opisane pania, thi, a przypominaj  
najgłośniejsze o nich słychać w całej naszej literaturze społecznej.

W nowo wydanem dziele, pan Amb. Grabowski zmieszczył sąto encyklo-  
pedyę Krakowa. Sam tytuł wskazuje wiele, a przecież jest tutaj o wiele  
wiecej, jakby można było sądzić z tytułu na pierwszy rzut oka. Jestto  
zbiór samych oderwanych wiadomości, o zamku, o ratuszu, o bramach  
Krakowa, które są wszystkie wypisane z kolei: i te, których już ani  
śladu, i te co do dziś dnia jeszcze przetrwały. P. Grabowski nie opisuje  
dziejów tego zamku, ratusza, bram, ale do nich przyłącza, powiadać,  
byłoby wspomnienia, gdyż wspomnieniami narzucić było można sa-  
munkę, likwidując wyłachy, które miasto wydawało np. na upiór,

nie mieszkanią Królewskiego, albo gdyby wspomnieniami były spisy  
spraw i obrazów na ratuszu, wyjęte z dawnych inventarzy. Poda-  
ne szczegóły nie służą od przybitia słów kam kół, i ratunku wzięt  
tylko a tylko, że Kowal do bramy Tłoczyskiej urobił Kół do spryska  
i wzięt z nowa tylko a tylko, mogą być ciekawe, może zdarzą się ko-  
muś na co, ale nie przecie nie interesują <sup>ogólnych</sup> dziejowców popularnych. Nie  
jesteśmy, broni Boże, przeciw zbieraniu i upowszechnianiu drukiem  
takich wiadomości: owozem zdaniem naszym najmniejszą dyspre-  
stacji, zachować dla nauki, albo dla przestrogi potrzeb; ale  
wolelibyśmy jednak czytać coś więcej o życiu wewnętrznym  
miasta, o jego urządzeniach, o ludźmi składających starszyzna Kie-  
kowa. Do tak jak dzisiaj jest, p. Grabowski bardzo suchą książkę  
i li tylko dla archeologów, kiedy nie jeden wzięt do ręki dawne ka-  
lętki Krakowa w nauce że zmagają w nich może szczegóły jakże  
do życia rysu kraju. -

Jednakże jest w tym wszystkim metoda i dowieć się doprowadzić  
musim zebrawej pracy i cierpliwości zamego superlatywu. Bieże np.  
autor wieży ratuszowej Krakowa i pod tym tytułem gromadzi  
listy, zapiski odczyty do magistratu albo od magistratu tyjące  
się tej wieży i drukuje w porządku chronologicznym wszystko co  
tylko znalazł. Wnieży tak mniej wagi jak jest wieża ratusza



67  
Krakowa dla całej Polski spotyka czasem dyktelnik interes je-  
li nie dla wiedzy to dla osób, które z sobą korespondują. Pisuj-  
o niej nawet Królowie Jan III i August II Komture Niełopolscy  
i Szembek, biskupi krakowscy, hetmani i t. d. Nie xawrze ale  
znajdzie się przecież czasami szeregół który nawet obchodzi pośrednio  
i dzieje kraju.

Co do samego Krakowa najcięższe są zapewne w dawnych  
zabytkach te wypisy i akty, przywilejów i postanowień magistratu  
które dotyczą uzbrojenia miasta. Król Stefan karał już xamychai  
branny w Krakowie w r. 1579 a stolica Rzeczypospolitej wnosila  
niegdy w ten czas nowe baszty i wieże we wszystkich stronach mia-  
sta. W pierwszym już bezkrólewiu po Henryku wydawata wrog  
denia zmienną do utrzymania bezpieczeństwa, stanowła o strażi  
i obronie tej głównej warowni miasta państwa leżając się iedy nie  
wpaada w moc burzyieli publicznego spokoju. Na ganku wiedzy  
ratuśdnej pacholek xmaci sławał otwodzi tęgę niedzianną wygry-  
wając na niej piosn Bogu-Rodnicy. Cechy miejskie wstuszały się na  
ten odegos we wszystkich dzielnicach Krakowa; biegł xarady na xborne  
miejsze z bronią z rygnstunkiem wojennym. Tam putki swe ustawił  
hetman miejski i dziesiętnicy. Hetmanów oprócz przedmieści, w samym  
Krakowie było czterech. Są to wszystkie nadziograzie xekawe szeregóły

ale trzeba je czytać w książce p. Grabowskiego, żeby mieć wyobrażenie,  
nie o porządku wewnętrznym miasta pod tym względem. Majej,  
strat mógł doprawdy się pochwalić nadzwyczajną swoją czyn-  
nością. Miał 46 baszt w Krakowie. Władzę jego znajduje się  
wielkie umiarkowanie; nie pilnował nawet materialnej korzyści, aby  
spokojność miasta zabezpieczyć. W r. 1651 np. podarował bezinteresownie  
od św. Piotra i Pawła plac i grunt a zamiast opłaty czynszu  
wiecznego, zobowiązał rektora Hincza, żeby wystawił trzy nowe  
baszty. Tę staranność o mury, przekopy, rondle, belluardy,  
szańce, o uzbrojowanie miejscy i sekhanz, widoczna wszędzie przez dwa  
przeszło wieki, bo datuje się od czasów Starożytności. Kraków  
miał nawet swoją ludwisarnię; odlewał działa naprzód u siebie,  
a potem kiedy podupadł, na Włocławku u Lubomirskich; wy-  
rabiał proch, broń ręczną i strzelby. Miał własnych żołnierzy,  
których jeszcze w roku 1799 utrzymywał, ale już tylko kilkunastu;  
niegrzeczne a kłótnie przekupki nazywały tych dzielnych zapewne  
żołnierzy, śledziemi. Przywileji swoich, czyli mieszczan, wywalał na-  
wet Kraków dla na okazywanie czyli popisów wojenne na wzór stanu  
rycerskiego. Był to mib rodząj wystąpienia dzisiejszej gwardji narodowej. -

Dla historii wewnętrznej miasta wszystko to są szczegóły pierw-

szęgo znaczenia. Dzieje rzeczy prospołitej, interesują szczególnie zabieg  
miasta, w czasie strasnej wojny szwedzkiej i konfederacji barskiej.  
Przez dłużej nie p. Grabowski nie wyszukał w aktach Krakowa  
jakich wiadomości o zachowaniu się miasta w czasie najścia  
Karola Gustawa. Tak dzielnie bronił się w starej <sup>St. p. i. Całowiecki</sup> stolicy <sup>nie w. r. r.</sup> „  
ryt na szacunek dumnego zwycięzcy. Musieli kasztelanowi pomagać  
dobrowolnie w tej sprawie mieszkancie Krakowa, a jeżeli nie pomaga-  
li, to ich również poprosił. Może szczególnie zebrane o tej walce wyjd-  
niłyby stosunki wewnętrzne, możeby wskazały na rolę Czarnieckiego,  
jaką mógł wyprzedać i nadzieję na jaką mógł się spuścić. Ma-  
my w Dawnych zabytkach tylko dwa listy magistratu do króla  
(4 i 7 sierpnia 1655 r.) błagające o pomoc przeciw Szwedom i z tego  
Kraków nawet i kasztelan swego upraszał o wsparcie. List  
Jana Karłowicza z Ływea do mieszkan (13 października) mówi  
tylko w o. o dzielnej obronie Krakowian, o której zaświadczał przed  
nim kasztelan kijowski; a król wdzięczny obiecał za szeregów-  
szą potęgę, pomnożyć miastu wolności. Czemże tak mało o tych  
fatygach i pracach obrońców Krakowa?



1  
Bekma burmistrza, zabiegi oburgiego burmistrza Fryzenkiera, grafa  
Legnasko i t. d. Za czasów barskich miasto było w wielkich kłopotach.  
Komendant placu podgruchownik ross. d'Obeschelwita napędzał ma-  
gistrat do naprawy murów, co miało kosztować do kilkudziesięciu  
tysięcy, a biedny Kraków już wtedy strasznie podrapał tak że na utrzy-  
mywanie bram i murów pobierał już od kilku czasów pięniądze ze  
skarbu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Wystąpiło wtedy miasto osobnych  
delegatów do Króla, żeby wyjednać sobie uwolnienie od tego obowiązku.  
Pisał magistrat i do Kamлера Мłodziejовского. Szczegóły te bardzo zajmują.

Tako dopełnienie do całego obrazu wojennejsity Krakowa p. Grabo-  
wski dodał inwentarze broni miejskiej z różnych czasów. Najdawniejszy  
pochodzi z roku 1398. Rząca Adam Nagoth ułożył w r. 1626 spis  
drat zachowanych po bramach i basztach w sekkauzie i w ratuszu, spis  
kul żelaznych i kamiennych do drat i wszystkich wojennych potrzeb  
miasta. Najbogatszy wtedy pod względem broni był Kraków; tak  
by przynajmniej sądzić należało, kiedy się porówna inwentarz Na-  
gotha ze spisami drat innych, których w dziele p. Grabowskiego tak wiele!

Pod osobnym tytułem: Do dradziiny pamiątek należą wiadomości  
mości (od str. 153 do końca) zawierają także bardzo rozmaite uwagi,  
Naprzód idzie sztuka i artystyka o Wicie i Stanisławie Staszku, zło-  
żone nowemi wypisami z akt miejskich. Potrzeba przyznać że pan Gra-

bowski wielkie potrzył zęsty wględem tej stawniej rodziny rzeźbiarów;  
odtworzył ich w pamięci przynajmniej. .... Potem idę artykuły o ma-  
larzach nadwornych Zygmunta I, o mistrzu Janie Tricassku, dalej  
druworytnictwo, kartomicy i sypalernicy. Wreszcie rzecz o muzykach ma-  
dwojnych królewskich. Wszystkie te wiadomości uzupełniają artykuły  
dawniejsze p. Grabowskiego o sztuce, bo prawnicy nasz spierają umie-  
nie kukać, ale jak to powiedzieliśmy nie potrafi nic zbudować. Któż ten  
któż się ciągle w zaszarowanym kole upodobań swoich: do karku,  
go obraca to raz wraz powraca, to się znów oddala od niego, a ten bu-  
clownik który z jego materiałów tworzyć będzie gmach, czy ostatek, czy  
o czełkowiek zechce przed nami rozprawić będzie miał dopraw-  
dy mroźną pracę w porównaniu tych wszystkich wiadomości rozpra-  
wanych po tylu dziełkach i pismach peregrynujących krakowskich i war-  
szawskich. Pan Grabowski zgubił się w artykułkach. —

Artykułki tych mnóstwo i w dawnych zażytkach. Wypisy i  
same wypisy ręką porlepiane służyć mogą przydawce. To o skrom-  
nych zwycięstwach stołu królów Jagiellanów, to o turniejach, to o desach  
królowej. Ponie przez miasto w czasie koronacji ofiarowanych, roz-  
powiada nam z akt miejskich pan Grabowski. Najwięcej jednak  
wypisów świadczących o wewnętrznym życiu starego grodu. Tutaj  
p. Grabowski po kolei porozprawia, to o języku i o karaniach niemie-

kich w Krakowie, to o strzelaniu do kurtka, o processyi mieszk  
erem w abtoji na Boże Ciało, to o zwycięstwach cechowych iglarzy,  
oświeceniem miastu, banku pobożnym, wreszcie o stalach u sie.

Troję. I z kopia ~~mi~~ pozostałych po Janie Sobieskim, wypisał  
wydawca artykuł o koronach i pierścieniach króla Zygmunta  
III. Do niekających takie wyjątków należą: opis wojardu na biskupstwie  
krakowskie królewicza Jana Olbracht, opis uroczystości i przy  
sięgi krakowian Władysławowi III, tudzież wojardu na koronację Jana  
Bazymiera, a potem królowej Eleonory. Ale prawdziwą wdzięczność  
winniśmy panu hrabowskiemu za szczegóły zachowane o zamiarze  
przeniesienia obraru Najświętszej Panny Częstochowskiej do Krakowa.  
W r. 1793, kiedy się wiesi nagle rozrósł, że król pruski chce zająć  
nawet Jasną Górę, magistrat pisał o tych wieściach do króla i  
podsunął myśl królowi przeniesienia ludownego obraru do Krakowa.  
Nieścisłości listów najmniej napisano w tym przedmiocie. Król  
pozwalał na to, rozporządził już nawet w tym celu staraniem na dr  
dze dyplomatycznej wszystko sprzyjało dawnej stolicy, ale następny  
pauzy, które nie pozwoliły na spełnienie pierwotnego zamiaru.  
I lepiej doprawdy Najświętszej Pannie Częstochowskiej nie została  
na Jasnej Górze, na świętym miejscu, gdzieśmy ją od tylu wie  
ków już oglądać nawykli. I dobrze że nie spełnili się zysze,



nia magistratu, który dbał więcej w tym czasie o konsumpcję miasta  
i o wzrost handlu jak o uszczuplenie swietosci.

Przedysmy konczyli nasz przegląd dawnych zabytków Krakowa  
mimo wolnie nacunęto nam się porównanie i myśl że pan Grabowski  
ma wiele podobieństwa z naszym Wincentym Klipolitem zawa,  
rekim. Obadwaj szczerze pokochali stare pamiątki; zbieraniu  
ich i opisywaniu poświęcili całe życie. Obadwaj też zastęgi po-  
tęgali i nakłonnici dla literatury dziejowej. Ale pokazując miłość  
nie pokazywali sztuki. I doświadczenia nie widzieli w ich pracach.

Gawarecki nadzwyczaj wiele opisał kościołów, klasztorów, miast,  
wiosek, pomników Łaci Marowsa wierząc dla niego w dziełach  
zachowa. Grabowski wszystkie pamiątki starego grodu opisał: wry-  
stkie jego wyprawy zabawy i zatrudnienia. Umiejętnie to pisał.

Gawarecki więcej pisał o Marowsu jak Grabowski o Strak-  
wie. Ale za to Grabowski potrafił lepiej wciągnąć się do dzieła. Gawa-  
recki zbiera wiadomości, ale bez krytyki powtarza się ciągle w do-  
pisach, w których jeden i tenże sam herb opisuje po sto razy, o je-  
nym i tymże biskupie powiada takie po sto razy i nie umie wtedy  
wtedy do rzeczy historycznych, sićle płaćta najnieścisłościom statys-  
tykę dziejową, a czasem lubi i kłho-romansowo-uczyć poetycz-  
wanie, które mu wcale nie do twarz. Grabowski umie już zro-

bić wybór i w exatności się nie bawi; w wypisach są u niego poprostu  
wypisy; a w rozmowaniach, opowiadaniach, które bardzo rzadko u niego  
się napotyka, jest przecież sąd i myśl krytyczna. Wtem właśnie  
wyjście nad Gawareckim. Ale obawiaj się zbawienia, nigdy  
nie wypowiedzą wszystkiego, co im leży na sercu, czego to więc robią  
dopiski i od tych anonów dopisków, jeszcze dopiski. To już wszelki  
brak twórczej siły. Grabowskiego wyżej cenim pod względem praw,  
dy obiektywnej, a przecież takie artykuły jak np. w „Dawnych zabytkach”,  
kuch o Królu Batorym (str. 191) chronologia od roku 1543 (str. 189)  
fundacje kościołów (str. 191) itd. chociaż z dawnych rękopisów  
zapisane są bez żadnej wartości i p. Grabowski powinien był poru-  
nąć się na tym. Co z tego że to autografy Jana Januszkowskiego  
Andrysowicza kiedy to widać tylko kalendarzowe przypomnienia  
starych rzeczy i ananów kiedy z nich najmniejsze, Sta nas po,  
tomków nie splotnie światło? Artykuł np. o Stefanie Batorym  
czego nas ucy? — wprowadził się tego a tego roku, nawet dnia nie  
ma (a dzień znajduje się w „Albestrundym”, pisanu lat nie,  
dawnych) wjechał do Krakowa w październiku, królowa lat  
10, umarł w Grodnie pochowany wtenczas a wtenczas, żył lat  
tyle a tyle. Nie wszystko jest godne druku, co stare, choćby np.  
te siedm wierszy o Królu Batorym. —

Ten grabowski powinienby nas poznać ten z prawami swo-  
jego rodzinnego miasta bo dosyć tych kłeczeń napót historycznych.  
Piękny kodeks z malowidłami przedstawiającymi ubiory i zatrudnie-  
nia mieszkan i rękodzielników z roku 1505 sporządzony przez Bal-  
tazara Behma, jeszcze żyje (str. 9). Wypisy z niego będą najwięcej in-  
teresujące, bo o Krakowa wewnętrznym rządzie i prawach wiemy  
jeszcze zbyt mało, prawie to jedynie co nam rozpowiedział  
Karol Mecherzynski w szanownym dziele swoim: O magistrach  
tuch miast polskich.

J. B.

Tamże w r 1854 miesiącu lipcu na stronie 153.  
Skarbniczka naszej archeologii obejmująca średniowieko,  
we pomniki wojennego budownictwa Polaków wiadomości  
do dziejów sztuki pięknych w Polsce oraz wspomnienia  
z naszej przeszłości i. t. p. przez Ambrożego Grabowskiego  
Krakowianina. Z 39 wizerunkami baszt i bram Kru-  
kowskich. Lipsk 1854.

W pomysle i wykonaniu niżej się Skarbniczka p. Grabowskiego  
od dawnych karyktów i starożytnych wiadomości jego nie różni,



ni: jest to tylko trzeci tom archeologicznego dzieła, które zadaniem so-  
bie wzięto wyzerpać wszystkie pamiątki storozytnego Krakowa i Mł.  
re w istocie bogatym zapasem wiadomości może się pochwalić przed  
czytelnikami. - I w Skarbnicy wie jak w dwóch poprzednich dziełach  
są wypisy z akt miejskich Krakowskich, wypisy z ksiąg starzych  
z roinych Kazań, wierszy nawet. Wadto znajdziemy tutaj i  
nowe wypisy z ksiąg starzych kilku wiejskich parafii. Nowe to  
i nieznane źródło otwiera się dla naszej historii. Dawni ple-  
bani i proboszczowie, nie raz sobie po aktach parafialnych  
i po metrykach spisywali dla pamięci pewne zdarzenia,  
których byli świadkami. Jużesmy mieli kilka dowodów na to  
że czasem znajdują się niektóre tam rzeczy: bośmy sami mając  
sposobność, w kilku miejscach przeglądali te akta miejscowe, do  
których nikt teraz nie zagląda, przekonali się o tem. Dalej  
ks. Garkni dotknął tego widać bogatego dobyte źródła, z tem  
większą zatem radością znaleźliśmy i w Skarbnicy podobne  
notaty z ksiąg parafialnych. Autor z nich wypisywał to, co  
mu potrzeba było, ale ostrzega: że króć tego w zanotowa-  
wał wystać w księgach tych fakta, do ogólnej historii kraju.  
Te oweż źródła parafialne, które w Skarbnicy swojej pan  
Grabowski cytuje bogatsze są od tych, bogatsze są od tych, które

re poznaliśmy: bo już same w sobie tworzą odrębne radosie. Kę,  
pauki potoczne w nich zapisywane nie są, to już wtręty, nie są  
to nieregularne już notaty po urzędowych metrycznych księgach  
jakie widzieliśmy sami, ale zupełnie osobne kroniki, jukich wcale  
nieznaliśmy dotąd. Wzięte za same w sobie są to również te z r. 1623  
p. gr., skarbniczką archeologii niekrakowskiej wprawdzie ale  
zawsze skarbniczką archeologii. Tak ks. Bernard Bochenński ple-  
ban w Kreszowicach pod Krakowem pisał w r. 1623 księgę  
praw powinności i fundusów swego kościoła (str. 57). Tak ks. Ka-  
zimierz Dziubiński pleban w Staszowie także pod Krakowem  
zawiał spisywać dziennik parafialny w roku 1693 a kiedy w,  
marcu 1701 r. znów po nim ks. Jan Maruchowicz proboszcz  
Wielkiego i Małego Kościoła ciągnął dalej ten dziennik aż po rok  
1723 t. j. po rok swojej śmierci. Pan Grabowski mówi o kronice  
Maruchowicza: „porciwa to praca, że wozek miar nasładowe-  
nia godna” (str. 76); zapewne, wydałby ją tylko warto.

Póki autor Skarbniczki wypisuje z akt i rękopisów praca  
jego ma wielkie podobieństwo do naszych w Warszawie Kęnes-  
tarskich wypisów, tudzież do wypisów z akt skarbowych, z któ-  
rych pan Przeworski uktade życie domowe Władysława Jagiełły  
i Jadwigi wrośnie do wypisów Lisowskiego z akt miejskich o ma-

rzach warszawskich. Ale panu Griabowskiemu o coś więcej wied-  
zieć o te wypisy z akt: chce być dokładnym i przygotować ile moż-  
ności najbogatszy materiał dla przyszłych historyków, czy tylko  
wytaczanie Krakowa czy też w ogóle sztuki w Polsce i dlatego  
jeszcze z tłumaczenia dzieł Arystotelesa przez Sebastjana Petry-  
ego wypisuje rozmaite fakty niby jako dopełnienie do wypis-  
ów z akt. Nie są i to również rzeczy bez interesu bo Petryusz nad-  
ki, a w przypiskach swoich i objaśnieniach do Arystotelesa nie  
raz potrafił <sup>o</sup> sztuce polską, to o zużyciu swego czasu; takim  
sposobem stał się także oddzielną skarbnicą archeologii. W innym  
miejscu cytuję autor Adyament do Kroniki zakonu świętego  
Franciszka Księdra Kosalewicz, która w roku 1722 wyjechała w  
Warszawie. Znany dalszy ciąg przydatku tego jeszcze Adyamen-  
tentu spisany przez Księdra Onufrego Mystkowskiego, któ-  
ry przeżył ostatnie czasy Płotów i dojechał się Księstwa War-  
szawskiego, piastując najwyższe dostojności w swoim zakonie.  
Mystkowskiego dalszy ciąg przydatku spoczywa tylko po bi-  
bliotekach klasztornych i nigdy nie był w handlu; a zawie-  
ra wiele różnorodnych wiadomości, które się zapewne hand-  
mu archeologowi w jakiejby kolwiek pracowni gęstej przyda-  
dą. To nowe źródło prawie nieznane dla naszych starożytno-



ności, bo nie ulega wątpliwości, że wszystkie rękopisy mają takie domowe swoje kroniki jeśli nie drukowane to pisane. Archeolodzy, górnicy starali by się powściąć aby im i te skarbnice stały otworem. Dziśto Krolewiczka, nie jest tak bardzo niedługo i dlatego dostępne wszystkim bo było w handlu na pulkach w księgarni. Imię zaś to kroniki są, rękopisy i niezmienne.

Skarbnice te swoją podzielił autor na pięć części a w każdej z nich o czym imię rozprawia.

W pierwszej części pan Grabowski opisuje pramy mury i fortyfikacje Krakowa (które daje w rysunku) dalej miejsca opisy zbrojowni (interesującą być może relikwiarz na pasów oręża z roku 1427 dotknięta): wreszcie dopełniają tej części szczegóły o Krakowie, który ongi oddzielnym był miastem od Krakowa, miał swój magistrat, swoje sechy swoje osobne księgi dochodów i wydatków i swoje nawet zbrojownie.

Druga część zawiera wiadomości do dziejów sztuk pięknych w Polsce. Jestto niwa archeologii, która w naszych jedynych odciskach mała zupełnie i bez jednej rośliny nagle pięknym rozkwitła się kwieciem i kwieciami. Odkrycia się mnożą co chwila i każda nowa myśl, odkrycie. Należałoby najwięcej na tych poszukiwaniach zyskało. Jużemy się zadowolona być,

tomowy Słownik; pan Grabowski więc w Skarbnice, jak  
kiedy inny kto o tym przedmiocie będzie kiedyś w przyszłości  
pisał dopełniać musi dzieła Pastawieckiego. Autor zbiera  
razem z aktami krakowskich wszystkich rzeźbiarzy, których  
tam znalazł; i ostatecznie bo chociaż o ich pracach nie  
ma jeszcze żadnych wiadomości, mogą się znaleźć, a wtedy,  
czas najmniejsza skarówka może się łatwo przydać dla  
wykrycia nazwiska autora. Ławsze i masy tych imion  
i nazwisk, których dostarczyły akta miejskie warszawskie  
dawniej a teraz krakowskie płynnie przekonanie że w daw-  
nych czasach sztuka miasta u nas wielu swoich uczniów. -  
Przed XVI wiekiem nazwisk interesujących sztukę u Pol-  
sce najwięcej niemieckich: bardzo naturalnie, bo malar-  
stwem mieszać się trudnili; ale od tego czasu coraz czę-  
ściej w aktach krył się zdany nazwisko polskie. Znalazły  
się i tutaj wypisy z ksiąg np. z Pruskiej. Żadaje się więc  
i w księgach jeszcze materiały nieprzebrane sporywać sta-  
dziejów i sztuki. Pan Pastawiecki spuścił zupełnie tę oko-  
liczność ze swojej uwagi. że sztuka kwitnęła u nas wtedy  
i z tego że królowie bardzo się nią opiekowali. Pan Gra-  
bski przystąpił do zbierania w malarstwie Zygmuntów

i Wawru. Jan III wiemy że zatorzył nawet szkół, dla sztuk  
w Wilanowie. Bywały też i inne galerie obrazów; o autorach  
dwóch daje nam wiadomość: o galerji Jana Pawła i o In-  
gry która była własnością Priamięgo. Pawłowi i Priami by-  
li to mieszczenie krakowskiej mitosnicy sztuki. Pawłowi miał  
wiele obrazów które dzisiaj byłyby dla nas mało wiadami  
historycznymi; posiadał np. portrety osób współczesnych,  
a że był na Jana Karłowicza więc się tutaj znalazły por-  
trety Zygmunta III, Władysława IV królowej Cecylii hetma-  
na Koniecpolskiego i. t. d. że nie tkniemy obrazów przed-  
stawiających obce znakomitości. Były tam jeszcze malowidła  
mitologiczne obrazy z historii świętej i religijne obrazy  
rodzajowe. Tędną i drugą galerję starsi zechu malarskiego  
jako przysięgli oszacowali szeregowo; snadź po śmierci  
właścicieli na sprzedaż wystawione były. Mamy więc i  
współczesne malowidła ceny, które nam się wydają nie-  
zmiernie niskie w porównaniu do dzisiejszych. Autor xro-  
bit słusznie uważa że po kościołach i konwentach klasz-  
tornych znajduje się wiele malowideł, któreby warto prze-  
glądać, bo tam pod ręką, prosto, pewnie się nie jed-  
na perła kryje pewnie by nie jedno niezawisłość z tamtą



na wieżach wypłynęło sta dziejów sztuki. Fakt ten stwierdza  
domysł bo nie szukając daleko postaci np. Leryckiego jest  
z pewnością nową zdobyczą w dziejach naszej sztuki. Sta tego pan  
Grabowski daje z siebie przykład i wylicza obrazy stare  
jakie są jeszcze za dni naszych w klasztorze Missyonarzy  
krakowskich. Następnie w osobnym artykule z oderwanych  
sfragm składa pan Grabowski słownik malarzy znanych z  
imięcia i nazwiska, których nie ma w Państwieckim  
albo o których błądzą się w słowniku podnieść. Dowiedzi  
jemy się z tego że Benedykt Pawłowski, który w Kłodniku  
nad Bugiem (w czerwcu 1764) malował zbawiciela po  
ubiciu w ławie licząc się może do najcenniejszych artystów  
w Polsce i koryfeuszów tworzącej się szkoły narodowej ma  
larstwa lubo ten jeden tylko znamy po sobie obraz poro  
tawit; innych słów o nim i wiadomości trzeba szukać  
na Litwie.

Zaiste spory to zasób do dziejów sztuki polskiej  
znajdziemy w Skarbimierze. A jeżeli zwrócimy uwagę na to  
że wiadomości pana Grabowskiego obejmują, li tylko Tre  
ków: co z tego za wniosek zrobić będzie można o całym  
krajem? Nie ma wątpliwości że rezytków swojej sztuki w

Polsce znajdowało się wiele, niezmiernie wiele. Kto zna już to co dzisiaj tylko odkryto, godzi mu się tak przyznać, mniej wnoszą i wszelką pewnością. Malarstwem religijnem np. opiekowała się, nieświadomie u nas myśl pobożna i świętobliwa narodu. Kto wie, jak chętnie panowie nasi stawiali kościoły, jak trawili na ten cel ogromne kapitały, że nawet pojąc tego dzisiaj nie można, jak im włości przedziwne na to starczyły: ten Tatar wyobrazi sobie że się, choć się, takie musieli na przystroj wewnętrzny kościołów. A byto co przystrojają bo zapewne w żadnym państwie europejskim nie było tyle świątyń co u nas. Pole to jednak leży w nasze złośliwość. Mamy już ekspedycję archaologiczną kościelną w naszych stromach; ale na Rusi kijowskiej Białej na Litwie i kresowych ziemiach wschodniego obrotu nie widać ich a skłoda tamtąd dzieje sztuki polskiej do, czekać się, ten pewnie wielkiego kiedyś nasitku.

Wgół jednak adaje się że bogaci mieszkarnie jak np. Krasnowscy, Lwowsky i. t. d., więcej miłowali sztukę jako sztukę, aniżeli panowie Panowie kościoły oddawali i płacili artystom, nie troszcząc się o artystów; mieszkarnie, jak wielkim tworzyli sobie galerie. żeby mieć smak w utworach sztuki potrzeba pewnego ukształcenia smaku, a gdzie go mieli nabyć nasi panowie?

czyli nie w ciągłych bojach z Tatarami? Zresztą od miłości sztuki odwarot ich przeszedł sztachecki malarz był nowsze w ich oczach  
remieslnikiem i pracował na kawałek chleba pożałować więc nie  
po rycersku nie szablą. To też w szeregu naszych sławnych  
malarzy kogoż widzimy? — samych mieszczan; rzadko tam bawi  
do rzadko gdzieś przebijają sztacheckie nazwisko. Kilka wyjątków  
pomiedzy panami nie stanowi reguły; owszem widać że to wyjątki.  
Krolowie nasi lubili ~~sztachę~~ sztuki; Zygmunt III np. był  
sam artystą więc nie dziwnego że ją lubił; Sobieski miał artystę  
tytane wykształcenie ale kogo go wzorował? Wiadomości o  
jego szkole witańskiej zachował nam w dzielniku swojem  
o ekonomii Hauw nie sztacheć choć był Polak zabit. Malarz  
króla ulubiony Siemiginowski, sztacheć, który się musi pod  
nazwiskiem Eleutera, żeby zgorszenia w stanie rycerskim nie  
wywołał. To też kiedy Jan Lubie Odeski stał się o koro-  
nę polską po śmierci Jana III, a po między innymi wadun-  
kami obiecywał Polakom że im arcydzieła malarstwa z  
Włoch sprowadzi; ojcowie nasi głośliwie <sup>na</sup> pokiuli bo co im  
były, co dla nich miały za wartość, te niemieckie zamortew-  
sztuki? W Bizardienne z którego mamy ten szereg, jest i in-  
gu wiadomość: że Matczyński, wojewoda ruski przyjaciel Jan-  
na III, który umarł w bezkrólewiu, posiadał kilka allego,





